

**W tradycyjnym dniu naszego wspólnego święta będącego wrazem społem znego uznania i szacunku dla trudnego zawodu hutnika i znoej hutniczej pracy życzę wszystkim pracownikom Kombinatu i Waszym rodzinom wszelkiej pomyślności, zdrowia i jak najmniej trosk dnia codziennego**

Naczelnny Dyrektor  
Kombinatu Metalurgicznego  
Huta Katowice  
dr inż. Stanisław Bednarczyk

**DO ZAŁOGI KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA KATOWICE**

**DRODZY HUTNICY**

Pozwólcie, że z okazji Dnia Hutnika przekażę Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia. Jest to dzień w którym całe społeczeństwo oddaje hołd niestałej i odpowiedzialnej pracy załóg przedsiębiorstw naszego przemysłu hutniczego, trudowi od lat służącemu pomnażaniu narodowego

twórcy, że zrodził on inicjatywy i działania, które pozwolą nam wszystkim ograniczyć skutki przeżywanego obecnie kryzysu.  
Polsce potrzebna jest wydajna praca, potrzebne tworzenie dóbr wzbogacających majątek narodowy, zaspokajających potrzeby społeczeństwa. Od tego przecież zależy nasze jutro — i

**POZDROWIENIA DLA HUTNIKÓW**

majątku, dobru naszej Ojczyzny Polski i Łucowej.

Jest to nasze święto dniem, w którym tradycyjnie sami oceniamy własny dotychczasowy, cieszymy się ze wspólnych dokonań i z troską mówimy o istniejących jeszcze niedostatkach i niedoskonałościach tak w pracy zawodowej jak i w życiu osobistym.

W tym roku obawa o jutro i niepokój wynikający z trudności i kłopotów dnia powszedniego narodu i kraju dominować będą zapewne w tej ocenie, zaciągną na przebiegu święta. Głęboko wierzę w to, że będzie to niepokój

tego oczekuje od hutniczych załóg cały kraj.

Dziękuję Wam drodzy przyjaciele by nadchodzące dni przyniosły rozwiązanie ogólnonarodowych problemów, by spełniły się nasze wspólne nadzieje na życie w pokoju i dostatku. Niech pomyślność towarzyszy Waszym poczynaniom w pracy i życiu osobistym. Przyjmijcie najlepsze życzenia dla Waszych rodzin, wyraży głębokiego szacunku dla matek i żon.

MINISTER HUTNICTWA  
ZBIGNIEW SZALAJDA

**DZIEŃ HUTNIKA '81**

TEGOROCZNE obchody Dnia Hutnika odbędą w szeroki i różnorodny program imprez. Z dużego programu pozostały jeszcze w najbliższych dniach następujące imprezy.

**SPOTKANIA**

7-8 maja 1981 r. I Konferencja naukowo-techniczna Huty Katowice — Rngoznik.

W intencji hutników i ich rodzin 10 maja 1981 r. zostaną odprawione msze święte celebrowane przez biskupów częstochowskich: w kościele parafialnym w Zagłęziu o godz. 12.30, w kościele parafialnym w Gałunogu: o godz. 18.30.

**IMPREZY KULTURALNO-ROZRYWKOWE**

5 maja 1981 r. — Kabaret „Forum”, Osiedle Młodych w Zabkovicach, Hotel nr 4 godz. 17, Hotel nr 1 godz. 19.30.

Koncert muzyczno-wokalny „Nasze dedykacje” (w programie wystąpią: Janowska, Zwiierz, Kofeńska, Duhin, Kurtycz, Strzelecka, Swiata i inni), ZCKO godz. 19.

6 maja 1981 r. — Program kabaretowy pt. „Ludzie, zróbnij was w ko-

nia”, reżyseria Zenton Laskowicz, PKZ w Dąbrowie Górniczej, godz. 17.

7 maja 1981 r. — Występ grupy „Skeoplon” (Węgry), ZCKO, godz. 17 i 19.30.

8 maja 1981 r. — Dzień Hutnika — Dzień Transportowca, spotkanie załogi ZTS HK, ZCKO godz. 18.

9 maja 1981 r. — Spotkanie załogi Stalowni, ZCKO godz. 20.

9 maja 1981 r. — Festyn dla załogi Huty Katowice, Dąbrowa Górnicza Park Srodniński godz. 16.

**IMPREZY SPORTOWO-REKREACYJNE**

5-7 maja 1981 r. — Rozgrywki piłki ręcznej w ramach sparingów zakładowej KS Hutnik Dąbrowa Górnicza ul. Konopnickiej codziennie w godz. 18-19.

9 maja 1981 r. — II Bieg Hutników Dąbrowa Górnicza godz. 10 — Festyn sportowo-rekreacyjny dla najmłodszych. W programie: występy zespołów młodzieżowych, imprezy o charakterze sportowym dla dzieci: biegi, wycieczki rowerowe, konkurs rysunku na asfalcie, dyskoteka, Zagórze godz. 10 — Otwarcie sezonu żeglarskiego (w programie rejsy dla nie stowarzyszonych) Hutniczy Ośrodek Żeglarski w Mysłowicach-Imielinie godz. 12.

**GŁOS HUTY KATOWICE**

TYGODNIK WTOREK, 5 MAJA 1981 NR 18 (319) ROK VII CENA 1 ZŁOTY

3 MARCA na łamach naszej gazety ukazał się artykuł pt. „Ile kosztowała Huta”. Opracowany on został na podstawie materiałów jakie otrzymaliśmy z dyrekcji inwestycji. Ponieważ treść tych materiałów można było dwójako interpretować, zakradły się pewne przekłamania, które wypaczyły rzeczywiste wydatki związane z budową I etapu i rozpoczęciem II etapu budowy Huty Katowice. Podobnych błędów nie uniknął również autor artykułu „Branża Huty Katowice” zamieszczonym w „Trybunie Robotniczej” z 23 marca br.

W związku z tym publikujemy poniżej zestawienie poniesionych nakładów na budowę Huty. W dyrekcji inwestycji zestawienie to starano się opracować tak by było ono czytelne dla każdego i nie pozostawiało wątpliwości.

Nakłady poniesione na budowę I etapu Huty Katowice wraz z walcowniami II etapu (duża i średnia)

Nakłady poniesione do 31.12.1980 r. ogółem: 79,3 mld zł  
w tym: roboty budowlano-montażowe: 45,9 mld zł

**ILE KOSZTOWAŁA HUTA?**

W kwocie ogółem (czyli 79,3 mld zł) z krajów II obiegu płatniczego zakupiono maszyny i urządzenia o wartości 960,1 mln zł dewizowych to jest 316,7 mln dolarów.

Wielkość 79,3 mld zł obejmuje:

|   | Ogółem      | w tym roboty bud.-mont. |
|---|-------------|-------------------------|
| — podstawowe zadania produkcyjne z tego   | 74,2 mld zł | 41,7 mld zł             |
| — huta surowcowa I etapu  | 50,7 mld zł | 31,9 mld zł             |
| — walcownia średnia   | 8,8 mld zł  |                         |
| — walcownia duża  | 14,7 mld zł | 6,5 mld zł              |
| — inwestycje towarzyszące obciążające budowę huty (budownictwo mieszkaniowe, ośrodki wczasowe, udziały przekazywane na infrastrukturę społeczną i techniczną) | 5,1 mld zł  | 4,2 mld zł              |

Na realizację II etapu budowy Huty Katowice do 31.12.1980 r. poniesiono nakłady:

|                          |             |
|--------------------------|-------------|
| — ogółem                 | 38,2 mld zł |
| — w tym:                 |             |
| — roboty budowlano-mont. | 24,1 mld zł |

Kwota 38,2 mld zł obejmuje

|   | Ogółem      | w tym roboty bud.-mont. |
|---|-------------|-------------------------|
| — podstawowe zadania produkcyjne  | 33,5 mld zł | 20,3 mld zł             |
| — inwestycje towarzyszące (budownictwo mieszkaniowe, ośrodki wczasowe, osiedla hotelowe, udziały przekazywane na infrastrukturę społeczną i techniczną) | 4,7 mld zł  | 3,8 mld zł              |

**BEZ IRYTACJI**

NIE MA chyba tego złego, co by mogło być o Hucie powiedziane, a powiedziane jeszcze nie zostało! — Pomyśl jej wybudowania był absurdalny, gdyż zakład ten wielkość, dostosowany do takich profili nie ma szans, by przy zapotrzebowaniu krajowym na stal, oraz możliwościach eksportowych przetrwał istotnie wydajnie. Lokalizacje wykonawstwa sobie niedouczony strażnietzki megaloman, któremu przez głowę ani przez chwilę nie przeszła myśl o zrujnowaniu olbrzymiej powierzchni lasów, czy odległość od granicy radzieckiej (dowóz surowców). Budowa prowadzona była chaotycznie, na hurra, bicie rekordów, okazyjnie rocznice, wizyty kłobogów z honorami. Zamawiało się budowlany w całym kraju, tak że w końcu na ściągnięcie środków finansowych, jak też zarządzanie w nią siły. Zaden z regionów nie mógł być pewien, czy którejś noc nie stana w nim szalejący po Polsce wysłannicy z priorytetem w zębach i kindziurach za pasem, by uprowadzić bliżej nieokreśloną ilość ludzi i sprzętu na roboty przyrządowe pod Dąbrową Górniczą.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

**KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA KF PZPR**

**POTRZEBNA JEST INICJATYWA DOBRA I RZETELNA PRACA**

W ubiegły wtorek obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza fabrycznej organizacji partyjnej. Ze 140 wybranych delegatów na sali obrad zasiadło 126, którzy uzyskali mandaty w swoich macierzystych organizacjach partyjnych.  
Konferencja od samego początku przebiegała w duchu pełnej demokracji, co wyrażało się nie tylko w wyborach członków do władz partyjnych, ale przede wszystkim w dyskusji obfitej, w wiele kontrowersyjnych wypowiedzi, ostrej i bezspardonowej, w której padło wiele wniosków dotyczących niemal wszystkich dziedzin naszego życia tak w Kombinacie, jak i w kraju.

We wstępnej części konferencji wybrano przewodniczących: Zygmunta Capaja — starszego mistrza w zakładzie walcowniczym, Zbigniewa Letnera — specjalistę automatyzacji i Mariana Dorosia — głównego inżyniera kompleksu inwestycyjnego stalowni. Wybrano również komisję wniosków i uchwał, a także przegłosowano kilka wniosków dotyczących procedury wyborczej konferencji. Kontrowersje wzbudził regulamin wyborczy delegatów na wojewódzką konferencję partyjną, przyjęty na IX Plenum KC PZPR. Nasi delegaci stanęli na stanowisku, że tymczasowy regulamin wyborczy nie jest adekwatny do obecnej sytuacji i zażądali odstąpienia na korzyść naszej organizacji i zatwierdzenia regulaminu mówiącego, że jeden delegat przypada na 300 członków partii. W tym celu delegaci wystąpili z telegramem do X Plenum KC PZPR o zwiększenie, w stosunku do proponowanego przez KC, liczby delegatów na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą w Katowicach.

Ponieważ w tym samym czasie obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Hucie im. Lenina, delegaci przesłali telex do Nowej Huty z życzeniami owocnych obrad bratniej organizacji partyjnej.  
Wstęp do dyskusji wygłosił dotychczasowy I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Tadeusz Jara, który stwierdził, że nadrzędnym celem konferencji jest wytyczenie programu działania fabrycznej organizacji partyjnej do IX Zjazdu partii. Jest to zadanie tak trudne i złożone, jak trudna i złożona jest aktualna sytuacja w partii, gospodarce i społeczeństwie. Musi to być program realny odpowiadający na rzeczywiste potrzeby partii, która musi skutecznie i w sposób rzeczywisty objąć ster procesów socjalistycznej odnowy, jako pod-

stawowy warunek kontynuowania budownictwa socjalistycznego w naszym kraju oraz zachowania i utrwalenia pryncypiów socjalizmu w Polsce. Program ten musi jednocześnie nawiązywać do faktycznej sytuacji w naszej fabrycznej organizacji partyjnej.  
Trudnie oceniasz jej mobilność, zdolność do podejmowania działań skutecznego, trzeba nam jednocześnie określić kierunki pracy, które pozwolą fabrycznej organizacji odbudować swój autoritet wśród naszej załogi po to, by móc skutecznie na nią oddziaływać.

Trzeba sobie jasno powiedzieć: wchodzimy w ten przedziwny okres moc-

no osłabieni. Ma ten fakt swoje przyczyny zewnętrzne wynikające z osłabienia całej partii i braku jedności w jej szeregach, a zarazem zgodnych z odczuciami mas partyjnych decyzji i działań władz centralnych, zarażeni ma swoje głębokie przyczyny wewnętrzne tkwiące w naszych strukturach, naszej instancji, naszym aktywie i masach. Najmniej chodzi tu o to, że do końca marca blisko 1500 towarzyszy zdobyło legitymacje partyjne i że jesteśmy słabsi liczebnie. Nie na liczbach jednak i nie na masowości partii polega jej siła.

Tym czynnikiem, który w następnym rachunku zadecyduje o przezwyciężeniu kryzysu może być tylko jedność naszych szeregów oparta na głębokim i autentycznym przekonaniu każdego członka PZPR, że program partii jest słuszny, bo spełnia nadzieje i ambicje wszystkich Polaków, jest demokratyczny, bo zgodny z wolą szeregowych mas członkowskich i jest realny, bo opiera się na prawdzie, udokumentowanej ocenie sytuacji, a nie na pobojnych życzeniach przywódców.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



**PRZEDSZKOLE NARESZCIE OTWARTE**

DEUGO oczekali rodzice i dzieci na otwarcie przedszkola w hotelu pracowniczym nr 6 na osiedlu PPR w Zagłęziu. Jak pamiętamy inicjatywę uruchomienia tej placówki wysunęła jeszcze we wrześniu ub. roku załoga naszej Huty (sformułowana ja w postaci postulatu). Dyrekcja rozważała możliwość adaptacji nie wykorzystywanych w pełni pomieszczeń administracyjnych hotelu na placówkę przedszkolną i zdecydowała, że przedszkole trzeba jak najszybciej uruchomić. W październiku prace przebiegały już pełną parą.  
Zainteresowane nimi było duże. Na budowę często przyjeżdżali nieodbitnie kompetentni dyrektorzy, komandori inspektorzy i cały sztab fachowców. Wszyscy byli pełni optymizmu, wierzyli w to, że roboty zostaną zakończone tak jak ustalono, do końca listopada. Niestety przeciągnęły się one aż do marca tego roku. Podczas tych wszystkich miesięcy zlecieliśmy rodzice nadszłał codziennie dyrektorów mających powstać placówki, zamęziali ją pyta-

**ŻEGLARZE ZAPRASZAJĄ**

ZARZĄD KLUBU ŻEGLARSKIEGO informuje członków klubu oraz wszystkich sympatyków żeglarskiego, że urzędowo otwarcie sezonu żeglarskiego 81 odbędzie się w dniu 6 maja w Hucie Ośrodek Żeglarski w Imielinie.  
Zapisy przyjmuje oddział PTTK tel. 33-00. Autobusy wycieczkowe pojadą trasą: Brauna Główna Huty przystanek WPK — godz. 8, Gołębog Centrum, Ugorowa PKZ przystanek WPK, Zagórze Technikum, Zagórze Taxi, Sosnowiec PKP, Mysłowice przystanek WPK, Imielin godz. 8. Odjazd z powrotem 8 godz. 19.30. (ms)

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

# UROCZYSTE ŚWIĘTO PRACY DNI TECHNIKI

**PIERWSZOMAJOWE ŚWIĘTO LUDZI PRACY 1981 roku.** Jakże mało spontanicznych, wyretuszowanych manifestacji w minionym dziesięcioleciu. W miastach zagłębiowych gdzie tradycje ruchu robotniczego są wciąż żywe, gdzie w historii obchodów Święta Pracy wiele jest dramatycznych faktów, tegoroczny 1 Maja obchodzono na wiecach. W Dąbrowie Górniczej przed Pałacem Kultury Zajął się o godzinie 10 zebrało się społeczeństwo miasta, delegacje zakładów pracy, szkół, organizacji młodzieżowych. Zakłady pracy przysły wraz ze swymi pocztami sztandarowymi oraz orkiestrami, które przegrzywały w czasie przemarszu na placu przed PKZ. W szeregach manifestujących pracowników dostrzeżni jubilei. Uczestniczyli również całe rodziny.

Przy pomniku Czterech Szlendarów zapaleni wstęgi honorową żołnierze i harcerze. Po raz pierwszy przemarsz zakładowych delegacji na miejsce pierwszomajowej manifestacji nie paraliżował życia miasta. Funkcjonowała komunikacja miejska, dzięki czemu wielu uczestników manifestacji dojechało tramwajem lub autobusem do centrum miasta.

Jak na blisko 200 tysięczne miasto nie było to imponująca manifestacja. Jednakże uczestnictwo w niej było bez jakichkolwiek nakazów, sprawdzania list itp. Po prostu autentyczne, spontaniczne zamieszanie wierności wspierałymi tradycjom ruchu robotniczego. Ponadto każdy święcił 1 Maja na swój sposób i to w miejscu zamieszkania.

O godzinie 10 połączone orkiestry kop. Generali Zawadzki i Hutni. Między innymi odegrały hymn państwowy. Następnie głos zabrał przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Marian Buśki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, przekazyując w nim serdeczne pozdrowienia od władz miasta dla klasy robotniczej Dąbrowy Górniczej, dla górników, hutników, budowlanych, rolników, inżynierów, techników, pracowników nauki, służby zdrowia, wychowawców, twórców, ludzi kultury i sztuki, ludzi wspaniałych, szlachetnych społecznych pasji. Przewodniczący FJN Marian Buśki omówił w swym wystąpieniu aktualną sytuację w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem naszego regionu. Nawiązał do rocznic jakiegoś przypadku na majowe dni — 180 rocznicy Konstytucji 3 Maja i 60 rocznicy III Powstania Śląskiego.

Po wystąpieniu przewodniczącego FJN orkiestry odegrały Międzynarodówkę a następnie amatorskie zespoły artystyczne zaprezentowały kilkugodzinny program, w którym śpiewano pieśni polityczne, deklamowano wiersze, które były przerywnikami tańców ludowych w wykonaniu zespołów tańecznych z Pałacu Kultury Zajął się o wszystkich klubów oświatowych Dąbrowy Górniczej. W programie pt. „Pierwszomajowe wzniesienia” wystąpiły między innymi Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” z Uniwersytetu Śląskiego, zespół „Orszak” działający przy spółdzielni Lokator oraz zespół muzyczny „Odnawa” działający przy MNK Zabkowice.

Na estradzie Parku Podlesie miał miejsce festyn sportowo-rekreacyjny organizowany przez działaczy klubu „Labirynt”. W hotelach pracowniczych Górnego, Żybkowice, Zagorza realizowano program obchodów Święta Pracy, na który składali się konkursy, festyny, wieczorki tańeczne, wystawy, mecze, spotkania, wieczornice, projekcje filmów dla dzieci i dorosłych.

Widać z tego, że chociaż tegoroczne Święto Ludzi Pracy obchodzone było dość skromnie w swej części oficjalnej, to jednak postarano się utrzymać wielkość i różnorodność przygotowanych z tej okazji imprez kulturalnych i sportowych. Tym razem Święto 1 Maja połączone z obchodami 180 rocznicy Konstytucji 3 Maja i 60 rocznicy

III Powstania Śląskiego, dla uczczenia których przygotowano także specjalne programy. W Soszowcu w niedzielę 3 maja na Stadionie Ludowym z inicjatywą Stronnictwa Ludowego i „Solidarności” zorganizowano imprezę dla upamiętnienia rocznicy Konstytucji 3 Maja. W programie był między innymi — montaż muzyczny, uroczysta msza święta polowa, wystąpienie przedstawicieli „Solidarności” i Stronnictwa Ludowego, oraz część artystyczna.

## DZIEŃ HUTNIKA

Z OKAZJĄ Dnia Hutnika odbyło się w ubiegłym tygodniu szereg imprez i spotkań. Już od poniedziałku 27 kwietnia w Zakładowym Centrum Kulturalno-Oświatowym w Górnym rozpoczęto cykl spotkań z jubilatami z poszczególnych wydziałów. I taki w poniedziałek spotkali się jubilei z ZSK, DE, DN, DZ, DS; we wtorek z TM, TE TA, DR; w środę ZWG, ZSP; w czwartek ZTS, ZTK, DI, DA. Na spotkaniach tych wręczono ludziom zasłużonym, jubilatów dyplomy jubileuszowe 20 i 25-letnia nieprzerwanej pracy. W każdym przypadku na zakończenie spotkania przygotowano program artystyczny.

We wtorek i środę odbył się turniej piłki siatkowej w sali sportowej Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. Natomiast w dniu wtorkowym w sali teatralnej Pałacu Kultury Zajął się o spotkał się na tradycyjnej akademii, blisko 400 pracowników uhonorowanych odznaczeniami państwowymi — Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, Krzyżami Kawalerskim, Zasłużonego Hutnika PRL, Zasłużonego dla Huty Katowice a także dyplomy jubileuszowe 45, 50 i 30-letnia pracy. Na zakończenie akademii wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Beskidy”. Z uwagi na cykl produkcyjny „Główna” rozpoczęła prace z wzorzystej akademii zamieszczone w następnym numerze.

AKTUALNE formy udziału załogi we wdrażaniu szeroko pojętego postępu techniczno-organizacyjnego, podnoszenia kwalifikacji i ogólnej aktywności zawodowej, w szczególności młodej kadry inżyniersko-technicznej są niezadawalające i wymagają podjęcia działań dla poprawy istniejącego stanu. Aktywizacji wymaga również społeczna działalność członków STPH skupionych w Kołach Huty Katowice.

Naczelny dyrektor Kombinatu począwszy od maja br. wprowadził imprezę techniczną pod nazwą „Dni Techniki”, które winny rozpoczynać się w każdy drugi czwartek miesiąca, w godzinach nie kolidujących z bieżącymi zajęciami służbowymi uczestników. Przedmiotem „Dni Techniki” winno być głównie omawianie, dyskusowanie oraz poddawanie krytycznej, społecznej opinii tematów dotyczących między innymi takich zagadnień jak: plany dalszego rozwoju Huty, materiały przygotowywane na narady problemowe, nowe rozwiązania projektowe związane z istniejącymi obiektami przemysłowymi, wszelkie planowane do realizacji w ramach rozbudowy Huty; ważniejsze zrealizowane prace naukowo-badawcze, wykonane przez zakładowe zaplecze względnie Instytuty branżowe lub

uczelniane; programy rozwoju techniki i technologii; programy poprawy jakości, zużycia materiałów i energii; okresowe opracowywane informacje o aktualnym stanie jakości produkcji; informacje o podejmowanych zmianach i usprawnieniach techniczno-organizacyjnych; sprawozdania z ważniejszych wyjazdów służbowych za granicę; informacje o rozwoju ruchu wynalazczego itp.

Ponadto w programach organizacyjnych „Dni Techniki” należy także uwzględnić oceny opracowane na podstawie prac własnych i publikacji naukowo-technicznych pracowników Huty względnie zaproszonych przedstawicieli nauki lub innych zakładów przemysłowych. Wnioski sformułowane w czasie dyskusji mogą przynieść konkretna korzyść winny być niezwłocznie realizowane lub włączone do odpowiednich programów działań.

Celem sprawnego przeprowadzenia „Dni Techniki” powołany został zespół koordynacyjny pod przewodnictwem naczelnego technologa dr inż. L. Sikory. W skład zespołu wchodzi: sekretarz — A. Szymura i członkowie: J. Bergosz, R. Bartoń, R. Jajna, A. Kosińska, I. Kowalczyk, Z. Mielecki, J. Urbanikiewicz.

## Z U L G A

**SAMORZĄDNA** i niezwalczalna burokracja Huty Katowice oddycha z ulgą. Przez pewien czas jej był wyjątkiem się zagrożony. Na jednym ze spotkań dyrekcji solidarnościowej poruszone bowiem i ten temat.

W grudniu ubiegłego roku było w Hucie 4200 osób na rozmaitych etatach „umysłowo-administracyjnych”. Więcej niż gdziekolwiek w starym hutnictwie. Nie tylko w liczbach bezwzględnych, ale też procentowo. Potrzeby wydziałów i działów były jednak zaspokojone tylko częściowo — według ich wyliczeń do pełnego szczęścia potrzebne było jeszcze z pięćset osób.

W powietrzu zawisła groźba redukcji w stylu na przykład budowlanskim — zaproponować przekwalifikowanie zgodne z zawodem (o ile zbęd-

ny delikwent takowy posiada), albo przyuczenie do jakiegoś zajęcia półtechnicznego od „burkowania”. Jeśli zaś się nie zgodzi, to jego sprawa.

Dział organizacji nie chciał na takie rozwiązanie o prowadzonej przez siebie analizie. Jest na to za wcześnie. Do końca czerwca ma czas na kompleksowe przyjrzenie się rozwiązaniom. Po co wywoływać zbędną panikę wśród osób czujących się zbędnymi, a więc zagrożonymi.

Tymczasem ulga — szeroki oddech. Nie będzie żadnych zmian, póki „Solidarności” nie dogada się w tej sprawie z rządem. Póki on, nie wolno nawet przygotowywać list kandydatów do przekwalifikowania, czy zwolnienia.

I słusznie. Co prawda przerzuty administracyjne mają ponieść zapłacić na funduszu plac, bijąc w penaję pozostałych, ale niech tam. Gospodarki nie udźwignie się przecież w jeden dzień za zgodą „Solidarności” warta jest tego obciążenia. (j)

## TEN KLUB JEST POTRZEBNY

**DZIAŁALNOŚĆ** kulturalna prowadzona w naszej hucie nigdy nie stała na dobrym poziomie. Rozmaite projekty i próby zaspokojenia potrzeb załogi niemal zawsze okazywały się niewypałem, nie udało znaleźć odpowiedniego modelu kultury, nie potrafiono dostosować do specyficznych warunków tego środowiska jej metod i form. Ambitniejsze próby poczynił w tym zakresie rozbił się o progi techniczne, organizacyjne i finansowe. Sprawdzano różnych fachowców od kultury, umiarkowano specjalistów, pokuszano się nawet o przeprowadzenie sondażu na temat gustów i oczekiwań pracowników, ale załoga zawsze pozostawała niezadowolona. To co robiono widać nie było tym, czego hutnicy chcieli.

Niewątpliwie jedną z podstawowych przeszkód uniemożliwiających rozwinięcie pracy kulturalnej był brak bazy. Huta nie posiadała bowiem żadnego ośrodka, który mógłby spełniać funkcje zakładowego domu kultury. Przejrzało po ZFR-ach istny Tip-Top dopiero niedawno. W tamtych latach zaczęło więc preferować budowę klubów w hotelach pracowniczych. Przeważnie adaptowano na nie pomieszczenia piwniczne budynków. Większość prac wykonywali społecznie mieszkańcy danego hotelu. Powstały więc kluby „Labirynt”, „Omega”, „Pod Piłką” (dla budowlanych) oraz klub Hutnika, w hotelu pracowniczym nr 6 przy ul. PPR w Zagórz.

Ten ostatni, bo nim choć się zajęto został otwarty jesienią 1979 roku. Mieszkańcy hotelu, będący pracownikami huty włożyli mnóstwo wysiłku, poświęcili wiele wolnego czasu na przebranie piwale. Nocami murowali nowe ścianki, wycięli otwory, zakładali drewnopodobne płyty na ścianach, oświetlenie, robili obniżone sufity (ty przykryć instalacją). Namyśleli się ogromnie, ale swe plany, które wydziali się na początku utopił w rzeczywistości, przy pomocy zresztą działu hotelowego i innych komórek Huty. Wy-

budowali — raczej stworzyli naprawdę bardzo przyjemny i przytulny (choć zlokalizowany w piwniczkach) klub. O pracach adaptacyjnych oraz ich uwiecznieniu stworzono plakatową historię dwa lata temu.

Po otwarciu klub „Hutnik” rozwinął na miarę swych możliwości działalność kulturalną. Utworzono kółka zainteresowań, przy klubie powstał zespół muzyczny (istnieje on po dziś dzień), przeprowadzono mnóstwo imprez dla dzieci, wyświetlano dla najmłodszych mieszkańców oświadczenia, projekcje te uwieczniły się drugim zainteresowaniem dzieci. Przez cały ten okres klubem kierował społecznie pracownik Huty, Leszek Borowicz. Podejmowane już wówczas próby zatrudnienia w klubie fachowca (instruktora do spraw kulturalno-oświatowych) nie powiodły się. P. Borowicz pomimo najlepszych chęci i pomocy mieszkańców hotelu (zakwaterowanych w nim było wtedy 700 pracowników Huty pięć tysięcy) nie mógł podjąć obowiązku zawodowego i społecznego. W rezultacie z prowadzenia klubu i odpowiedzialności za niego we wrześniu ub. roku zrezygnował. Odejście Borowicza w praktyce oznaczało zamknięcie klubu na klódkę.

Mniej więcej w miesiąc później w tymże hotelu zaczęto przebudowywać znajdujące się na parterze pomieszczenia administracyjno-biurowa na przedszkole. Na pracach tych ogromnie ucieleśniał klub. Robotnicy, pracownicy M-66 i M-67 nie potrafili uszanować wysiłku ludzi, którzy z takim trudem nadali piwnicom estetyczny i przytulny wygląd. Jak klub wygląda dzisiaj? Można dobrze się stało, że hutnicy, którzy go budowali nie mieszkają już w „szóstce”, bo na widok dokonanej tam dewastacji izy stanęłyby im w oczach.

Wykładzina podłogowa (tentecka) popalona i zniszczona, płyty sufitowe (drewnopodobne) pozrywane, instalacja sanitarna porożniona, ściany jednej z sal obłożone kiedyś chropowatą war-

stwą gipsu w opłakanym stanie. A w ogóle w dwóch pomieszczeniach mnóstwo rur, instalacji (kiedyś była pochowana) i dżur. Przykre to, że jeśli ludzie tak beztrudno ciężką pracę innych, przykre, ale niestety prawdziwe.

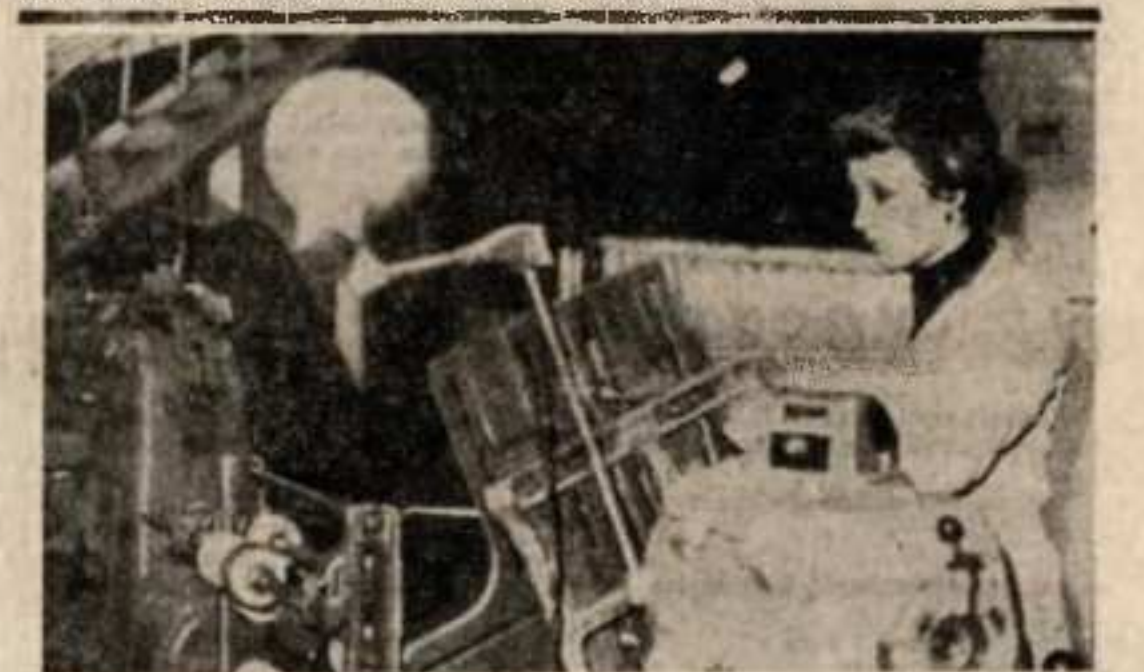
Obecnie w hotelu nr 6 mieszka ok. 140 samotnych kobiet oraz 133 rodziny pracowników Huty. Klub bardzo by im się przydał, może już nie tak im, jak ich dzieciom. Jest ich w hotelu (w wieku szkolnym) około dwustu, a w sąsiednim — należą do niego z trzysta matulców. Kierownia hotelu, Leszek Kuter oraz brat Stanisława, Leszek Borowicz (był on jednym z współwódców klubu) bardzo boją się losów Hutnika. Klub — mówią — takie jest rzeźnię zdaniem wszystkich mieszkańców jest nam bardzo potrzebny. Ale musi on mieć kogoś, kto naprawdę by nim kierował. Potrzebny jest po prostu kaowiec, nawet na pół etatu. Gdyby dyrekcja Huty wyraziła zgodę na zatrudnienie takiego pracownika — można przede mną plątać — mogli byśmy otworzyć w klubie świetlicę dla dzieci. Chętnie wzięłyby nas pod swoje skrzydła kierownik ZCKO, p. Zdzisław Kołodziejcki. Rozmawialiśmy z nim w tej sprawie. Chce nam pomóc, ale wszystko rozbiła się o brak kaowca. Charakter działalności naszej placówki byłby ustalony przez Radę Klubu i ZCKO, mamy już wiele konkretnych propozycji i pomysłów. Soboty i niedziele przeznaczilibyśmy na działalność dla dorosłych.

W dniu 13 lutego br. Samorząd Mieszkańców hotelu nr 9 wysłał do naczelnego dyrektora Kombinatu pismo, następującej treści: „W związku z licznymi żądaniem mieszkańców naszego hotelu dotyczącymi wznowienia działalności klubu Hutnik zwracamy się do ob. dyrektora z prośbą o wyrażenie zgody na zatrudnienie w tym klubie na pół etatu pracownika do spraw kulturalno-oświatowych. Swoją społeczną pracę w klubie zadeklarowała organizacja młodzieżowa (ZSM), związki zawodowe oraz mieszkańcy hotelu, z przedstawicielami których zostanie utworzona Rada Klubu. Pracownik etatowy administracyjnie podlegałby pod ZCKO, którego pomoc jest konieczna.

Podstawą działalności klubu — czytamy dalej — byłoby prowadzenie świetlicy dla dzieci rodzin skwaterowanych w hotelach na os. w Zagórz. Zorganizowanie w hotelach zniżka dzieci do zabaw w korytarzach... Byłoby to w naszym zamysle klub środowiskowy”.

Klub składa się z pięciu pomieszczeń, nie jest zbyt duży, ale dla urzeczywistnienia projektów mieszkańców wystarczający. Jeśli wystarczy im zapas i pomysłów mogliby go naprawdę z pełnym wykorzystaniem. Ale zanim to (bo mam nadzieję, że tak będzie) nastąpi konieczne jest przeprowadzenie prac, które przywróci mu poprzedni wygląd. Wierzę, że dyrektor naczelny oraz dyrektor do spraw pracowniczych po ostatniej wizycie w pomieszczeniach dawnego Hutnika podejmą w sprawie dalszych jego losów decyzję zgodną z oczekiwaniami mieszkańców osiedla Zagorza.

ELŻBIETA SZOSTAKOWSKA



Nawisnąć owce do silników. Na zdjęciu: Bożena Śliwicka z brygady Stalalawy Świdk i wydziału B-68.

## B E Z I R Y T A C J I

### DOKONCZENIE ZE STR. 1

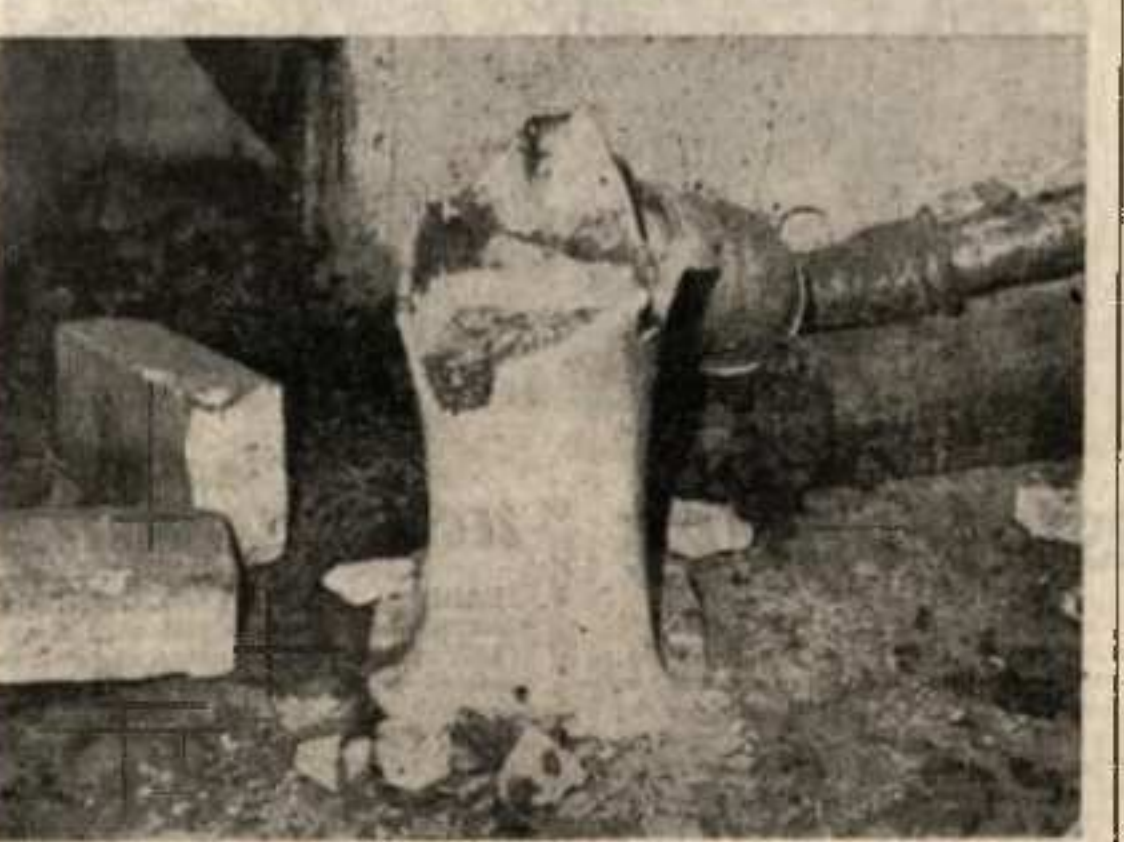
Sytuacja ta spowodowała przekroczenie kosztów złotówkowych, jak też dewizowych. Marowały się tony sprężu i materiałów. Nie było realnej oceny i kontroli nad wydatkami, co ułatwiało liczne kanty, oszustwa i kradzieże. Sprawdzenie importowane urządzenia i skądinąd je pod gołym niebem, bez żadnej ochrony, powodujące nieodwracalne i niewydziałalne prawie zniszczenia. „Ślepotą” dyrekcji huty na przechowanie były budowlanych, niewykonanych wydziałów. Pobieranie za to „Jewych” premii. Chybnie liczenie wymagające natychmiastowej przeróbki. Warunki pracy w wielu wypadkach równie złe jak w starym hutnictwie, jeśli nie gorsze. Działanie na basie. Ekle rekordów bez względu na realne koszty tego. Awarie wynikające z naruszenia granic bezpieczeństwa. Nadrabianie ilości niemożliwość osiągnięcia przewidywanej jakości produkcji. Wzajemne oszustwa między wydziałami, zakładami, a dyrekcją. „Korygowanie” planów wstecz. Fałszowanie sprawozdań, zawyżanie kosztów. Brak szatni, łazienki, warsztatów dorabianych „we własnym zakresie”. Brak zbytu dla produkcji. Niewydolność organizacyjna i techniczna systemu zarządzania. Priorytety administracyjne. Afera talerowa. Prywało w ramach produkcji. Fałszywy dojazd do pracy. Hotele nie spełniające żadnej roli poza prymitywnymi sypialniami. Dmki dla dyrektorów i brak czasu dla robotników. Osiedla bez infrastruktury. Brak zapleczy wypoczynkowych, zrównanych w regionie do szlaków budowy Huty. Zaciężenie środowiska. Pochłanianie jak największych ilości ciepłej wody i energii bez liczenia się z potrzebami rodziny Zajął. Na pewno omiędliany tu jeszcze parę istotnych zarzutów, z jakimi spotkać się można tak w całej Polsce, jak też regionie. Kierowane są zwykle do

„ludzi z Huty”, gdy się tylko kto o tym wadyliwym pochodzeniu dowie. Jak jest z ich prawdziwością. Trudno powiedzieć, ale co w tym może być. Świadectwem będzie prowadzony od pewnego czasu proces wytykania pewnych spraw na światło dzienne.

Najpóźniejszym przykładem zarzutów jest pretensja, że huta za mało zainwestowała i zalesiła. O tym co pewien czas „kopa oficjalnie” Dąbrowy Górniczej, które nie przyznały jednak zakładowi odpowiedzialnej ilości terenów do zalesienia. Swoją zaś drogą Huta jest właścicielem kilkunastu hektarów lasu, których Zarząd Lasów Państwowych nie chce od niej przejąć, bo nie miałby ich czym ani kim obrabiać.

Z Huty byłoby najlepiej, żeby jej nie było, ale żeby placia Urzędów Województwu jak plac (dotychczas 1,5 mil na stworzenie infrastruktury, której jakby brakowało) i budowała to wszystko, czego się miastu lub województwu nie chce. Przykładem może być szpital hutniczy.

A co ma do tego szeregowy pracownik Huty? Zarzucają nic. Może to, że za owe niewygodne zarabia więcej niż gdzie indziej. Waga mu nie nie pozostała poza srodkiem cicha. Przedtem Huta chwalała pod miotłą i na wyrost. Teraz jest na nią pluje w ramach wykłoso, zdrowego „przejęcia piły”. Po jakimś czasie dojdzie do uspokojenia namiętności. W Hucie też się pewnie sprawy wytrwają. Może nawet wyjdzie z deficytu. Ale to wymaga czasu. Więc jednym, co można poradzić rozgoryczonym, zawiedzionym, że ich siła dzisiaj nie narzuwa bohaterami naszej epoki, nie chce dawać odznaczeń, a co gorsza tłumaczy, że służby tej sprawie, jest dużo cierpliwości. Bo na dalszym etapie ciepła Huty już się zamkną, ani ztkwiedną nie da. Musi produkować, z czasem też rozwinąć się, co zż z tego wynika — jeszcze długo będzie dawała pracę tym, którzy do niej sięgnęli.



W takim stanie są obecnie pomieszczenia klubu Hutnika. Urządzenia sanitarne zostały przez pracowników M-67 zdewastowane.

# POTRZEBNA JEST INICJATYWA...

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Podjęliśmy nowe jakościowo — powiedział T. Jara — niezwykle odpowiedzialne zadania przedstawiające w sobie do końca ustabilizowaną sytuację wewnątrz naszej organizacji partyjnej i naszej załogi. Dyskusja na temat spraw sprawniejszego wyborczego, choć bardzo burzliwa i często wręcz idąca „pod prąd” oficjalnych, a zróżnicowanych przebiegów intencji, podsumowana na spokojnie, przyniosła o wiele więcej korzyści, niż negatywów. Wraz z odnową lita zaczęła i bezpośrednio, a zarazem krytyczną i surową w ocenach rozmowa stała się uodziercą praktyczną pracy partyjnej. Jej trwałym elementem inspirowanym i kontrolnym.

W dyskusji zabrano głos w sumie 25 towarzyszy, a 9 towarzyszy oddało swoje głosy do protokołu. W całej dyskusji mocno akcentowano tzw. proces rozrachunkowy, który — zdaniem wielu członków — przynosił zbyt opieszale. Jeden z dyskusyjnie stwierdził, że jest to podstawowy warunek odnowy w partii. Nie może bowiem garstka ludzi

simy wybrać ludzi rozsądnych, o gorących sercach i trzeźwych umysłach. Potrzebna jest nam inicjatywa, dobra i racjonalna praca dla kraju. Potrzebna jest też szybka i prawdziwa informacja, której brak szczególnie był dotkliwy w czasie wydarzeń budowlanych.

Tow. Wiesław Tatke nawiązał do historycznych źródeł poproszenia krytyki. Chodzi o to, aby ludzie nie popaprali tych samych błędów w przyszłości. Gdyby towarzysze z KC przyszli do nas we wrześniu, październiku — to odbudowa zaufania do partii byłaby łatwiejsza. Obecnie z dnia na dzień, jest coraz trudniej i może być bardzo źle, bo nie wyobrażam sobie co może się stać, jeśli góra oderwa się od mas partyjnych. „Solidarność” to nie kontrowersyjna siła. Jeżeli na 10 mln członków, jest 9 mln robotników to trzeba do nich wyciągnąć rękę i rozmawiać z nimi. Poprzez zgodność czynów możemy mówić o próbie odbudowania zaufania. Mówca zapowiedział do władz KP, które będą wybrane, o współpracę z „Solidarnością”, bez której nie można już działać pracować. Jeśli do tego nie dojdzie, będzie to duży błąd. Na pro-

monki. Ale Huta stoi i pracuje bardzo dobrze. I to jest niezaprzeczalny fakt.

W tym kontekście tow. Marian Mielniczek powiedział: — Nie miejsce i nie pora mówienia na temat lokalizacji i czasu budowy Huty. Z pewnością sposobem jej budowania poróżniła wiele do życzenia leżących ludzi, którzy zdecydowali o budowie ośmiem nam. Dlatego zgłaszam wnioski, aby nakazano rozpatrzenie materiałów i opracowanie listy, którzy w owym czasie zdecydowali o tej inwestycji.

Do kwestii tej nawiązał w swoim wystąpieniu wiceminister hutnictwa Jerzy Wozniak, składając podziękowanie naszym hutnikom za dobrą pracę, która jest najlepszą odpowiedzią na niepoprawne opinie niektórych działaczy o Hucie Katowice. Zresztą w najbliższym czasie ukaza się w prasie artykuły oraz audycje TV dotyczące poprawy lub niepoprawy o Hucie.

Hutnictwo pracuje dobrze. W pierwszym kwartale br. zrealizowano 30 proc. planu rocznego. Jednak w najbliższym czasie czeka nas korekta planu w dół o około 10 proc. Jest to spowodowane brakiem paliw, żelazostopów i innych czynników wpływających na obniżenie poziomu produkcji hutniczej. Dlatego też najważniejszą sprawą jest tzw. uatwienie właściwych asortymentów.

Głos w dyskusji zabrał również uoszczelniający w obradach konferencji sekretarz KW PZPR w Katowicach tow. Zygmunt Ujejski, który ustosunkował się do wielu kwestii poruszonych w burzliwej dyskusji. Przede wszystkim stwierdził, że ocena działalności partii w Hucie była zawsze wysoka mimo, że przychodziło jej działać w bardzo trudnych warunkach. Mimo krytycznej oceny pracy Komitetu Fabrycznego PZPR podziękował za trud i wysiłek towarzyszy ustępujących władz, Egzekutywie i aktywnym partyjnym. Krytyka KW była łagodna przed sierpniem, a łagodna po nim chociaż różnica ta jest może mało odczuwalna. Odpowiadając na zarzuty, że KW pozostawił Hucie samą siebie tow. Ujejski stwierdził, że skiero- wano do Komitetu duży aktyw lektorski, sam uczestniczył w spotkaniach z aktywem partyjnym Huty, wreszcie na spotkaniach z hutnikami i budowlanymi przyjechał tow. Andrzej Zabłocki. Brak było natomiast kontaktów z przedstawicielami KC PZPR. Obecnie Huta Katowice wpisana została do rejestru dużych zakładów bezpośrednio podległych KC i sytuacja powinna się zmienić.

Tow. Ujejski przyznał, że działalność KW w ostatnim okresie była kontrowersyjna. Wyraził się to po prostu niewłaściwą interpretacją uchwał, a nie dla woli Komitetu Wojewódzkiego. Odnosnie znaczącego faktu z listą nagraną ze spotkania tow. Zabińskiego z pracownikami MO i SB tzw. Ujejski stwierdził, że jest ona spreparowana i ujęta dopiero światło dzienne w kilka miesięcy po spotkaniu, co ma określić znaczenie polityczne. Niemniej jednak plekiare wypowiedzi tow. Zabińskiego były nie kontrolowane i podsyłane emocjami. Komitet Wojewódzki dawał niejednokrotnie temu wyraz, że „Solidarność” jest organizacją robotniczą, z którą należy współpracować. Niemniej jednak niektórzy działacze „Solidarności” swoją postawą eliminują i ułomkują taką współpracę.

Komitet Wojewódzki od kilku już miesięcy działa w całkowicie odnowionym składzie i stoi na stanowisku, że ludzie skorumpowani muszą podnieść surowe konsekwencje za swe czyny.

Wysłuchanie opinii członków partii jest bardzo ważnym problemem. Dlatego boleśnie są fakty odwołania z partii ludzi uczciwych, skromnych i pracowitych. Proces ten należy zahamować. Wnioski zgłaszane przez was w kmpanii przedjazdowej i sprawodawcy będą szczegółowo omawiane. Na wiele wniosków i pytań otrzymaliśmy odpowiedź, część wszczętych propozycji została już uwzględniona w materiałach KC PZPR.

KW po nowemu podchodzi do wielu zapadłych min. do współpracy z młodzieżą, związkami zawodowymi, stronnictwami sojusznymi. Doświadczenia tych organizacji uwzględniane będą w praktycznej działalności partii. To samo dotyczy fabrycznej organizacji partyjnej, która jako pierwsza Instancją mijała odbyła konferencję sprawodawczo-wyborczą. Z jej doświadczeń korzystać będą inni.

Konferencja wybrała 46 członków plenum oraz 6 zastępców członków plenum. W późnych godzinach adreśowanych delegaci wybrali Mariana Dorosia i sekretarzem KW PZPR spośród czterech kandydatów. Byli nimi: Edward Gawarecki, Adam Krukowiecki i Andrzej Prokop.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrany został Jan Barczyk, a przewodniczącym Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej Zygmunt Capaja.

Na zakończenie odczytany został projekt uchwały z namierzonymi poprawkami. Konferencja przyjęła jednomyślnie projekt, jako obowiązującą uchwałę i wytyczne do pracy nowego Komitetu Fabrycznego PZPR. Pełny tekst tej uchwały zamieścimy w następnym numerze.

Z ostatniej chwili

Z powodu uchybień proceduralnych komisji skrutacyjnej zachodzi konieczność powołania wyborów konferencji sprawodawczo-wyborczej. Dotyczy to wyboru I sekretarza KW PZPR, przewodniczącego komisji rewizyjnej i przewodniczącego Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej.

# W R Ó C I L I !

WIEŚC niosła się chyżo z ust do ust: — Śc. Wróćli. Cali i zwróćli. Nieco nad- ugi na ciele przez liczną trydę, leca dudem równie niezłomni, jak w dniu wyjazdu.

Co moment w stronę siedziby Zarządu przemycali się oraz to nowe wywoki (od pewnego czasu niektórzy jakby się wstydzą swych wstępi w budynku Komitetu Fabrycznego). Zajrzeliśmy więc i my. W Zarządzie Fabrycznym ZSMP istotnie znajdowało się czterech z sześciu delegatów na III Nadzwyczajny Zjazd tej orga- nizacji.

Wojewę prasy (choć była to tylko prasa zakładowa) przywitano z pewną rezerwą. Delegaci mieli ponoc ciężką przeczyszczać z „publikatorami” zjazdowymi, co nauczyło ich ostrożności i swobodę do- stępu pływającego z głębiokiego plenucia odpowiedzialności za każde słowo wy- mówione w pobliżu ludzi zawodowo para- jących się przekazywaniem informacji. Zjazd bowiem, jak się okazało, miał swoje kulisy, plotki, rozgrywki i podgryzki. Nie brakowało także momentów rozda- wających napięcie atmosferę jak na przy- kład wystąpienie delegata młodzieży wicjiskiej stwierdzającego, że złapane światło dla robotnika to rzecz wspaniała, on jednak boi się w przypadkiem na tym sojetyce robotnika nie przyjechano. I tak dalej i tak dalej.

Poproszeni o kilka słów na temat Zjazd delegaci oderwali się od zbierania i porównywania usgromadzonych wspomnień.

Stanisław Kochanowicz: Moim zdaniem Zjazd był dobry. W niektórych momen- tach zdarzył się kryzys, ale gdy dochodziło do podejmowania decyzji, następowała mobilizacja. Potwierdziły to głosowa- nia.

Andrzej Korolow: Delegaci przyjechali z taką masą wniosków, spraw, problemów, że najwięcej trudności sprawiało uszeregowanie ich w wszystkie.

St. Kochanowicz: Delegat z wojewódz- twa katowickiego był w najtrudniejszej sytuacji politycznej. Podczas głosowania wszyscy patrzyli nam niemal na ręce.

Jerzy Roma: Nie było ze strony nasze- go województwa występień „w sprawach formalnych”, w czym celowały szczególnie

modelne órdki. Nawomiast mieliśmy do- sto normalnie przygotowanej pracy.

A. Korolow: Maska spraw „formalnych” wynikała z faktu o to, by Zjazd był od strony formalnej nie do podważenia.

J. Roma: I aby nie był manipulowany.

A. Korolow: Praktycznie biorąc był to zjazd województwa i przedstawiciele poszczególnych środowisk mieli trudności z prezentowaniem swych specyficznych proble- mów. Ponadto za późno uwręczono nam materiały zjazdowe, projekt statutu.

W tym momencie delegaci podjęli dłuż- szą dyskusję na temat ordynacji wybor- czej, z czego wynikało, że dotąd jeszcze brakowało jasności w temacie nie mieli.

Następnie wyrażając sobie wzajemnie chęć chronologicznie pewnych wydarzeń opowia- li o próbach rozbiłania Zjazdu przez organizację warszawską.

A co ten Zjazd w umnie zaliczył?

I. Roma: Wszystko.

A. Korolow: Określił miejsce młodzieży w społeczeństwie, jej stanowisko wobec tego co się w kraju dzieje. Wyraził po- wiedział, że ZSMP winna być organiza- cją walującą o uznanie praw nie tylko swych członków, ale wszystkich młodych. Sprzeciwiał rolę rzesznicstwa młodziezo- wego w organach władzy. Poprzez przyję- cie nowego statutu wyeliminował wiele wynurzeń życia organizacyjnego. Pod- niesiono została ranga młodzieży kadu Ko- munistycznego, który oprócz obrony intere- sów organizacji i jej członków zajmował się będzie ustalaniem wykładni dla ob- wiązujących przepisów. Związek ma po- nadto uzyskać duży stopień niezależności finansowej przez stworzenie mecha- nizmów wypracowywania we własnym sa- mieniu funduszy mających pokrywać jego budżet. No i oczywiście uchwalono jak najszerszą współpracę z wszelkimi innymi organizacjami młodzieżowymi.

Niesieły. W tym momencie wypowiedzi- znow się rozprószyły na dyskusję o pró- bach rozbiłania Zjazdu, bądź też niebył- wiadcze podejmowanie przez niektóre oco- by problemu kultury politycznej. Zaczęto omawiać rozdziałowo rolę decentralizacji ZSMP, wyrażano rozdzielenie Związku na organizację wojewódzką, a także tysiąc- itych, nasuwających się problemów.

Zapraszamy wszystkich zainteresowa- nych na spotkanie z delegatami. (1)

# PRZEDSZKOLE NARESZCIE OTWARTE

DOKONCZENIE ZE STR. 1

niami, kiedy wreszcie przedszkole zo- stanie otwarte. — Nie miałem już siły tłumaczyć każdemu z osobna, że musi jeszcze trochę poczekać — wspomina p. Zdzisław Bielec, dyrektor przeds- zkola. — Staraliśmy się robić wszystko, by uruchomić je jak najszybciej.

W końcu udało się je otworzyć 13 kwietnia.

Byliśmy w przedszkolu w ubiegłym tygodniu. Na pewno nie jest to taka placówka o jakiej marzą dyrektorka i nauczycielki. Jest dość (na jedną salę przypada 12 dzieci), skromna, ale czys- czliwa, przytulna i bardzo miła. Przed- szkole składa się z dwóch niedużych sal zabaw, w których prowadzone są zaję- cia dydaktyczne, dwóch mini-lazienek, ubikacji przestawianych do potrzeb dzieci, kuchni, w której przygotowywa- no sa dla maluchów posiłki, małego magazynu oraz dwóch pokoi admini- stracyjnych-barowych. Efektowne dodatki i dekoracje ścian, kokosowe zasłony z falbankami w pokojach zabaw dodają pomieszczeniom uroku i stwarzają domową, przytulną atmosferę. Nic więc dziwnego, że dzieci czują się w tym mini-przedszkolu dobrze. Licząc 80 maluchów w wieku od 3 do 5 lat gra- madszą opieką się 3 nauczycielki. Czę- sto ze swymi podopiecznymi pracuje pani dyrektor, Zdzisława Bielec. Przed- szkole wyposażył kosztami 400 tys. zło- tych Wydział Oświaty UM w Sosnowcu. W obecnej bardzo trudnej sytuacji ry- rykowej nie mamy problemów — mówi dyrektorka — a wysiłkiem, mamy zapewnione dostawy potrzebnych pro- duktów.

Przedszkole to było na ostroju bar-

dzko potrzebne. Na 80 miejsc zgłosiło się ponad 120 kandydatów. Musiano więc wybierać. W pierwszej kolejności (ko- misja) przyjmowała dzieci matek sa- motnych, później brano pod uwagę wa- runki, w jakich wychowują się dzieci, przede wszystkim rozpatrywano kandy- datury dzieci rodzin zakwaterowanych w hotelu, w którym przedszkole się mieści.

Placówka ta służy przede wszystkim pracownikom Huty Katowice, 80 proc. jej wychowanków to dzieci hutników. Przedszkole czynne jest już od piątej rano. — Takie są potrzeby środowiska — mówi p. Bielec. — Musiałśmy się do nich dostosować. Dzieci przebywają pod naszą opieką do godziny siedemnastej. Są więc z nami prawie cały dzień. Pod- stawowym mankamentem tej placówki jest brak sypialni oraz pomieszczeń na zajęcia rekreacyjne. Przydałaby się nam jedna sala, w której mogłybyśmy prowadzić ćwiczenia gimnastyczne i konieczne sypialnia. Dlatego wystąpi- lam z prośbą do dyrekcji Huty o roz- szerzenie przedszkola o dalsze pomie- szczenia. Istnieje możliwość przeznaczenia na ten cel dotychczas pociąg zajmowal- szych przez administrację hotelu. Nic znam jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie, ale wiemy, że dyrekcja Huty us- sunkowała się do tego projektu pozy- tywnie.

Przedszkole nie posiada w ogóle tele- fonu. Korzysta z aparatu znajdującego się w portierni hotelu. Myślę, że i w tej sprawie dyrekcja okaże swą pomoc. A patronat, który nad przedszkolem przejął nie będzie fikcyjny.

E. SZOSTAKOWSKA

# PROJEKT WART ROZWAŻENIA

OD DWÓCH lat stoją i rdzewieją konstrukcje hal Centrum Zarządzania Energetyką sfinansowane między chłod- nictwem kombinatów i budynkami hal głównego mechanika. Nadór nad tą budową prowadzi kompleks Inwestycy- jny nr 5, wykonawcą prac był dawny ZEM-2 obecnie ZBKW Budostal-4. Przeprowadził on znaczną część robót budowlano-montażowych, pozostałe wstrzymano i w obecnej sytuacji ze względu na brak środków finansowych nie są one już szybko ukończone tej inwestycji.

Czy w tych okolicznościach nie nale- żałoby pomyśleć nad możliwościami czasowego zagospodarowania i doraźne- go wykorzystania obiektów Centrum?

Kierownik utrzymania ruchu wydzia- lu M-67, inż. Paweł Wilos powiedział nam: — Nasz wydział miał otrzymać w drugim etapie budowy Huty nowe hale. Z uwagi na brak środków perspektywa realizacji tego zamierzenia jest bardzo odległa. My cierpiemy na brak pomie- szczeń dla brygad remontowych terelo- wych a to obok nas stoją nie wykorzys- tane obiekty i po prostu niszczeją, kor- dują. Jesteśmy gotowi podjąć część prac i zagospodarować kilka segmentów niekie- go budynku Centrum na własne po- trzeby.

Warto, by dyrekcja rozważyła tę pro- pozycję załogi M-67. Jeżeli istnieje moż- liwość zagospodarowania obiektu bez- względnie należy go wykorzystać. (15)



z byłego kierownictwa partynjo-gospo- darczego wystawiać świadectwa moral- ności milionom uczciwych członków partii. Jeśli zatem pociąganie wintych do odpowiedzialności będzie trwało w nieskończoność — to robotnicy po 10- tu roczną oddawać legitymacje partyj- ne i partia robotnicza przekształci się w partię inteligencji.

W chwili obecnej trwa walka o od- rodzenie się naszej partii. Ale odrodze- nie to musi być poprzedzone ukara- niem osób odpowiedzialnych za dopro- wadzenie kraju do ruin gospodarczej.

Spożo mówiono o sytuacji partii w przeszłości. Określano ją jako partię nie reprezentującą odczuć szeregowych członków PZPR. Jedną z dyskusyjników potwierdził to przytłumieniem, że w mi- niętnych garstce lata w naszej Hucie lektorzy KW i KP PZPR obsługujący zbierała partyjne, zamiast wyrażać tło konfliktu społecznego, poduszali członków partii do komunistów ze straj- kujących.

Tow. Stanisław Kalman krytycznie ocenił działalność partyjną KW i KP obwiniając te instancje o brak wrażli- wości robotniczej. Stwierdził co praw- da, że od sierpnia 1980 r. styl pracy KP uległ korzystnej zmianie. Podkre- ślił wale jedności partii we wspólnym działaniu z klasą robotniczą. „W do- tychczasowej działalności — powiedział St. Kalman — dominowały sprawy gos- podarcze, zwłaszcza tendencja, centrali- zmu demokratycznego, przetrwania w centralizm biurokracyczny. Za mało poświęcany uwagi zagadnieniom ide- ologicznym. Punkt ciężkości działań partii powinien się przenieść do zakła- dów pracy”.

Spożo wytkano gorczyce z powodu po- zostawienia Huty samej sobie w trud- nych dniach letnich ubiegłego roku. Akcentowano bardzo mocno, że przed- stawiciele KC i KW zapomnieli o ist- nieniu Huty i ludziach w niej pracują- cych. Żałoba błędnie była informowana o sytuacji w kraju, o działaniu organ- w związkowych. Stało się to przyczyną oddawania legitymacji partyjnych. Dlatego też naczelne władze muszą zejść do dołów partyjnych i dowie- dzieć się do ludzi naprawdę nylu.

Drumytność pytanie — dlaczego tak długo trwa rozliczanie ludzi, którzy do- prowadzili kraj do obecnego kryzysu? — zadał również Henryk Kudłasiuk. Dlatego na dzisiejszej konferencji mu-

blem ten wskazywało kilkunastu dys- kusyjników podkreślając, że w sojuszu organizacji związkowych i partii widzą oni możliwość odnowy PZPR i odbudo- wy zaufania.

Tow. Stanisław Mandziej zwrócił u- wagę na wiele nieprawidłowości w działalności naszej partii jeszcze w chwili obecnej. Najbardziej dotyczy to sfery ideologicznej, czego przykładem może być opracowana przez KC instruk- cja wyborcza. Zakreślenie programowe na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR zostały przekazane 200 zakładom pracy w Pol- sce. Nie zostały one opublikowane w środkach masowego przekazu, a można je przecież skopiować w kilku punktach. Partia, jeśli ma być żywa, musi przestrzegać leninowskich poem- sycia wewnętrzpartyjnego. Władze wyższych instancji mają obowiązek przekazywać poglądy nie swoje lecz tych, których reprezentują.

Niemal każdy dyskusyjnik wniósł sprawy ogólnopartyjne i ogólnospoleczne za swego zakładu — a więc Huta. Spo- rówiono o nie wykorzystanie moż- liwości produkcyjnych w wielu wy- działach. Trzeba będzie to wszystko zbilansować i wykorzystać wszystkie możliwości dla lepszej i efektywniejszej pracy. W ocenach delegatów możemy się podjąć konkretną pomoc dla rolni- ctwa, w znacznym stopniu polepszyć warunki gospodarcze Komitetu. Jesz- cze teraz dążyć konstrukcji i urządzeń sprawną się w dalszym ciągu na składówiska, co jest niewłaściwe przy istniejącym potencjale i fakcie przesu- nienia w czasie niektórych obiektów. Poważecznie postawiono pytanie o wprowadzenia pebych reform gos- podarczych.

Wielu mówców polemizowało z tymi wszystkimi, którzy działali na temach pracy, w radio i TV, w czarnych bar- wach przedstawiając samą koncepcję wybudowania Huty, widząc w tym jed- ną z przyczyn nieszczęść gospodarczych, jakie spadły na kraj. Są i tacy, którzy w ogóle zapomnieli, że Huta pracuje, a jeszcze do niedawna ci sami zachy- stywali się tak ogromem budowy, jak i produkcji. Tow. Marian Doros okre- ślił pracę dziennikarzy radia i telewizji jako niewłaściwą i wypaczającą praw- dę co się dzieje i dzieje w Hucie. Na pewno Huta mogłaby być wybudowana łatwiej i wcześniej lecz decydenci oprócz niej budowali sobie prywatnie

# KRONIKA

23.04 w Gdańsku odbyły się obrady Krajowej Komisji Porozumiewawczej. W trakcie dyskusji postanowiono podjąć uchwałę dotyczącą poparcia stanowiska żądań górniczych w sprawie wolnych sobót, uznając stosowanie przedziałów deficytowych towarów i wypłat z funduszu mobilizacyjnego za próby rozbijania Jedności Związku. W trakcie dyskusji stwierdzono, że tylko żądani z kopalń przyjeżdżają rządowe „Japówki”. Reszta przekazała je domom dziecka, zakładom opiekuńczym itd. Dalej część obrad poświęcono sprawom powołania makroregionów w granicach dawnych województw w celu zwiększenia operatywności władz związkowych (wniosek Kopalni Kopańskich), po czym przystąpiono do przygotowania tematów do rozmów z rządem. Lech Wałęsa zauważył, że rozmowy na najtrudniejsze tematy należałyby podjąć bezwzględnie, aby przed 1 majem osiągnąć porozumienie. Jadwiga Stanisłowska przedstawiła propozycję podjęcia rozmów na temat rządowego programu stabilizacji i zarządzeń dotyczących redukcji pracowników. Stwierdzono też, że należy skłonić rząd do jak najszybszego wyrowadzenia w życie reformy gospodarczej.

KKP złożyła także oświadczenie dotyczące opublikowanego w prasie dokumentu pt. „Stanowisko rządowe do rozmów z „Solidarnością”.

W trakcie rozmów grupa robocza do spraw ordynacji wyborczej stwierdziła, że KKP nie była dotychczas zainteresowana wyborami i odnosi się wrażliwie, że w dalszym ciągu nie jest. Ustalono powołanie Krajowej Komisji Wyborczej w skład której wejdą członkowie Regionalnych Komisji Wyborczych.

Ponadto dyskutowano na temat demokracji wewnątrzwiązkowej i nad sposobem odwoływania członków MKZ.

Zarząd Regionalny NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Katowicach zwraca się w imieniu chłopów z naszego regionu do „Solidarności” w zakładach pracy o pomoc w uzyskaniu dla swoich członków wycywanego sprzętu rolniczego. Właściciele i gminy, w których rolnicy założyli swoją „Solidarność” są pokrzywdzone w rozdziale maszyn rolniczych oraz deficytowych części zamiennych, ogumienia, akumulatorów itp. dokonywanym przez admi-nistrację. Z kolei pewna ilość wsi została przekupiona dodatkowymi przedziałami, aby tylko nie powstała tam „Solidarność”. W związku z tym Zarząd prosi o przekazywanie wszelkich informacji dotyczących wycywanego lub złomowanego sprzętu rolniczego (głównie ciągniki i przyrządy), który zostanie przekazany najbardziej potrzebującym członkom NSZZ RI „Solidarność”.

Zakładowa Komisja Związkowa NSZZ „Solidarność” przy KWK „Siemianowice” zwróciła się w dniu 14.04 do Krajowej Komisji Porozumiewawczej, Krajowej Komisji Górniczej oraz do MKR Jastrzębie z prośbą o natychmiastową interwencję w Ministerstwie Górniczym w sprawie stosowania niedopuszczalnych form zarobku górników do pracy w wolne soboty.

W dniu 14.04 w kopalni „Bogdanka” minister górnictwa dr inż. Mieczysław Głanowski oświadczył górnikom: „Jeżeli wam się nie chce pracować w wolne soboty i niedziele, to ja sprawdzę sobie górników z Jugosławii... Górnicy z importu? Czemu nie? Gdyby tak jeszcze i ministrów można był sprzątnąć...”

W sprawie listu protestacyjnego skierowanego do premiera przez KZ NSZZ „Solidarność” w Przedsiębiorstwie Robotniczym Łączyma, w wyniku przeprowadzonej narady minister zobowiązał kierownictwo PRG Łączyma do przygotowania propozycji odpowiedzialnej organizacji pracy i przedstawienia jej do zatwierdzenia po uprzednim uzgodnieniu z żądani. Różnica zdań dotyczyła ciągłości pracy w drążonym chodniku w kopalni „Bogdanka”. Ministerstwo uważa, że ciągłość taka jest niezbędna natomiast „Solidarność” jest zdania, że nie jest to zgodne z porozumieniem jastrzębskim.

Na posiedzeniu Senatu Śląskiej Akademii Medycyny w Katowicach dnia 7.04 uchwalono zostało zanieście wszystkich Instytutów na uczelni oraz powrót do struktury zakładów i katedr na wydziałach z wyjątkiem jednak Instytutu Nauk Społecznych. Fakt ten ma znaczenie o tyle, o ile daje w przyszłości swobodę manipulowania programami nauczania oraz indoktrynacji światopoglądowej dyrektorów Instytutu.

Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” w Katowicach odwiedził Soren Otto Jansen z Duńskiej Partii Socjalistycznej. Interesuje się on ruchem „Solidarności” rolniczej. Przeprowadził wywiad z przewodniczącym Zarządu Regionalnego NSZZ RI „Solidarność” Andrzejem Majchrzakiem oraz z Andrzejem Rozpłochowem. W swojej partii i piśmie „Walka Klas” specjalizuje się w problematyce polskiej.

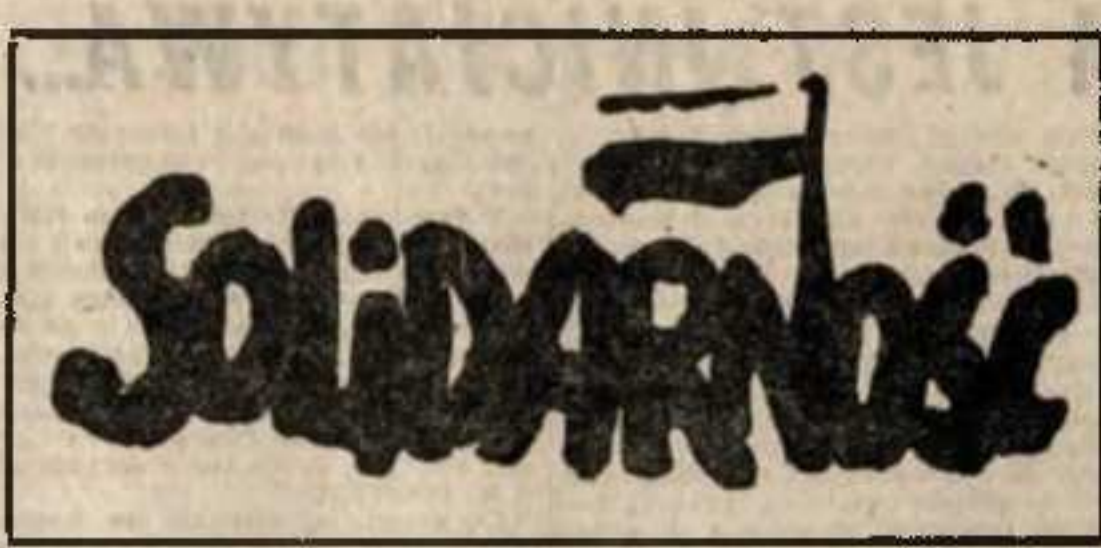
Jednym z głównych zadań Solidarności jest utrwalenie w społeczeństwie świadomości najważniejszych wydarzeń naszej historii i umiłowania tradycji narodowej, odkłamanie i rozjaśnienie obrazu historii Polski. Dlatego też z ogromną radością witamy możliwość legalnych obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W minionych latach to wielkie święta naszego narodu miały bez echa. W tym roku obchodzi je uroczystie nie tylko Solidarność, lecz również wiele innych organizacji społecznych i politycznych. Wielkie święta Polaków odzyskuje swą rangę w życiu narodu.

Konstytucja 3 Maja była nie tylko pierwszą nowoczesną ustawą zasadniczą na naszym kontynencie, budującą podwaliny i uznaniem najwybitniejszych umysłów ówczesnej Europy. Był to przede wszystkim wyraz naszego narodowego ducha. Dowód że Polska odrzuciła z czasów takich chęć i może sama stanowić o swym losie.

Konstytucja stwarzała prawno-ustrojowe ramy sprawnego funkcjonowania państwa, pozwalając uruchomić siły narodu, dźmiące od wieków i marnotrawione wskutek wad ustrojowych Rzeczypospolitej. Zgodnie z polską tradycją cieżar władzy miał się koncentrować w Sejmie, rozstrzygałym większością głosów, wyposażonym w prawa kontrolowania władzy wykonawczej. O żywotności tej tradycji w naszym narodzi świadczą obecnie, po sierpniowym odrodzeniu, obrady Sejmu, wysłuchiwane przez Polaków w radio i telewizji z największą satysfakcją.

Władze wykonawczą — według Konstytucji 3 Maja — stanowił miast Sejm



Przewodniczącym ministrów królem na czele. Ustanowiono parlamentarną oraz karną odpowiedzialność rządu przed Sejmem. Mogł on wyznaczyć ministrom wotum nieufności i wzywać ich

przed sąd sejmowy. Artykuł I Konstytucji zachowywał dla katolicyzmu pozycję religii państwowej, lecz ogłaszał wolność i opiekę prawa wszelkim innym wyznanom, co jak na owe czasy było wyjątkowo przyjaznym tolerancji tak charakterystycznej dla Polaków.

W kwestiach politycznych do najważniejszych ustaleń należało uwiecznienie dzieła unii polsko-litewskiej. Nie tylko król i Sejm, lecz również sądy, urzędy i główne instytucje miały być wspólne, podobnie jak wojsko określone jako „siła zbrojna narodu”.

„Pod opieką prawa krajowego” przyjmowało chłopów, stwierdzając, że „spod ich ręki płynę najświetniejsza ho-

ści Konstytucji. Umożliwiała ono miastom królewskim wysłanie na Sejm przedstawicieli z prawem głosu w kwestiach przemysłu i handlu. Wzmocniła samorząd miejski, wyzwoliła spod kurateli starostwieckiej i przywróciła mieszczanom prawo nabywania ziemi.

Konstytucja 1791 roku nie stanowiła dzieła wykończonego, doskonałego. Nie oznaczała przecież zakończenia reformy Rzeczypospolitej. Była pierwszym wielkim aktem jej odnowy. Jej twórcy zdawali sobie z tego sprawę przewidując, że on 23 lat specjalne sejmowe zajmować się będą obowiązkowo kwestią jej rewizji i udoskonalenia.

Właściciele dwóch najbardziej istotnych kwestii — reformy wewnętrznej państwa i przywrócenia jego rzeczywistej suwerenności. Przewodzący Stronnictwa Patriotycznego mogli popełnić błąd, zasadniczy jednak kierunek podejmowanych przez nich działań był słuszny.

Kierunek wyznaczony przez Konstytucję zgodny był z polskimi interesami stanu. Stanowiło to główny powód, dla którego Rosja Katarzyny II wydała bezwzględna walkę dziełu Sejmu Czteroletniego.

Historiografia polska skrupulatnie zarejestrowała błędy popełnione przez Stronnictwo Patriotyczne. Zwracało uwagę na bezczelną ułudę we własne siły i ryzykowną politykę zagraniczną; ułudę bezpodważnie wobec Prus. Podkreślano szereg nieudolności i niekonsekwencji we wprowadzaniu reform. Niestety zbyt często studyo to niesłusznie, głosząc, że uchwalenie Konstytucji 3 Maja skierowało na kraj niebezpieczeństwo i doprowadziło do kolejnego rozbioru. Rozmądlając jakoby miało być niedzielnym Rosji, oczekiwaniem na zmiany międzynarodowe.

Latwo formułować takie sądy, wiedząc jak potoczyły się dalsze losy Polski. Surowi krytycy Konstytucji zapominają, że odradzający się naród nie mógł czekać. Sam musiał podjąć próbę roz-

## Witaj Majowa Jutrzenko

# Powstańcze zapiski



**PONIEDZIAŁEK, 2 maja**  
Wybuchł strajk generalny na Górnym Śląsku. Przerwano pracę we wszystkich zakładach przemysłowych.

„Wyli syreny — wspomina adiutant Romuald Pitera. Na niektórych wieżach kokielnych były dzwony, gwiżdżały buczki lokomotyw. Ołbrzymia masa ludzi zalała placę i ulice.”

Strajk objął 100 tys. ludzi. Przebiegał w atmosferze wyjątkowego oburzenia i podniecenia, wywołanych władzami i nieprzychylnym dla Polski stanowisku Międzysyjskiej Komisji i o uchwałę przemysłowców niemieckich, że w przypadku przynajmniej Polacie Górnego Śląska zniszcza wszystkie jego zakłady przemysłowe.

Rada Ministrów Rzeczypospolitej, uznając te wleści za prowokację, podjęła uchwałę, wzywając do zaniechania przygotowanego powstania, zalecając Wojciechowi Korfiantemu podjęcie wszelkich środków zapobiegających wybuchowi. Wówczas Korfianty zrzekł się obowiązków komisarza plebiscytowego i stwierdził, że bierze na siebie całą odpowiedzialność za dalszy rozwój wydarzeń.

Zbliżała się godzina walki ludu Śląskiego o wyzwolenie narodu.

**WTÓREK, 3 maja**  
Przywódca powstania Wojciech Korfianty w depeszach przesyłanych wiadom centralnym w Warszawie donosił:

Godz. 8.30 — „W powiecie tarnogórskim strajkujący robotnicy zaczęli rozbijać wszelkie policje niemieckie. Około godziny 3.00 rano powstańcy zajęli miasto Tarnowskie Góry. Wojsko francuskie wystąpiło zbrojnie przeciw powstańcom (...).”

Godz. 8.45 — „Miasto Bytom i cały powiat bytomski zajęty przez powstańców. W mieście Bytom Francuzi obsadzili porcie, ratusz i plac nazwany Bulwar (...). Na hotelu „Lommit” powlewa Szalendar Polski. W Tarnowskich Górach Niemcy strzelali z okien na powstańców i rzucali ręczne granaty”.

Godz. 9.50 — „Cały powiat katowicki jest w rękach powstańców (...). Cały powiat bytomski jest zajęty. Królewska Huta (Chorzów) w znacznej części jest także zajęta. Obecnie powstańcy atakują Świętochłowice, silną placówkę niemiecką”.



Godz. 13.40 — „Powstańcy zajęli cały powiat rybnicki i wschodnią część powiatu raciborskiego, tak że stoją wzdłuż Odry. Miasto Gliwice w zupełności otoczone jest przez powstańców. W powiecie bytomskim wprowadzono stan oblężenia ze strony alianckiej, ludność polska o to się nie troszczy i robi swoje. Dzienniki niemieckie donoszą, że za linią demarkacyjną wszystkie miasta wyleciały w powietrze. Górny Śląsk jest zupełnie odcięty od Wrocławia”.

Korfianty wydał manifest do ludu górnośląskiego, w którym informował o odwołaniu go przez rząd polski ze stanowiska komisarza plebiscytowego. „Niedolny byłem przeszkodzie — stwierdził — wybuchowi ruchu zbrojnego”. Z woli powstańców i strajkujących robotników stanął na czele powstania, którego celem — jak głosił manifest — było zrzućcie panowania niemieckiego.

Wiadomo, że na zasadzie zobowiązań międzynarodowych i w myśl traktatu wersalskiego państwa polskie zobowiązane było do zachowania neutralności wobec powstania. Zakaz werbunku na całym terenie Polski i zamknięcie granicy państwa z Górnym Śląskiem wyrażały Niemcom i ich przyjacielom z ręki walki argument o poparcie rządu polskiego dla powstania.

**CZWARTEK, 5 maja**

Powstańcy opanowali powiaty: pszczyński, rybnicki, katowicki, bytomski, tarnogórski, zabrzański, gliwicki, oraz część raciborskiego i kozielskiego. Niemcy twierdzili, że powstańcy dysponowali niesłychaną ilością broni i amunicji, że granica Polski była otwarta i że szła stamtąd duża pomoc, co było kłamstwem. Prawdą natomiast było, że Polska postawiła w stan gotowości bojowej oddziały na obszarze Krakowa, Kielec i Poznania, ale było to spowodowane analogicznym posunięciem Reichswehry nad granicą polską.

**WTÓREK, 10 maja**

Oto barwny opis walk powstańczych, przekazany przez adiutanta Romualda Pitera:

„Czołowa kompania Lortza, korzystając z ostrej kłancj przekroczyła tory. Dalszy teren był poprzeczany starymi



zalewiskami, odnogami rzeki i kanałami. Przewodnicy ruszyli do przodu. Dwie kompanie podzielone na kolumny, szły za nimi jak na ćwiczeniach. Widać już było dokładnie Niemców przebiegających od budynków magazynowych do hałd węgla. Pociski baterii „Ordon”, znajdującej się przy drugim batalionie, z gwałtem przelatwały nad nimi.

— Za wysoko — mruknął Lortz, — Pęczekaj.

W tej chwili zerwała się przed nami kupa ziemi i pyłu. Pocisk uderzył w stos beczek z jakimś materiałem łatwopalnym. Wysock: język ognia wzbijał się w górę. Ruch na przystani stawał się coraz żywszy. Migaly zielone smugi (...).

— Zaczynam — powiedział spokojnie Lortz.

Pierwsza kompania poderwała się z okrzykiem: hurra! Później wszystko potoczyło się jak białkawica. Nieprzejawiali uciekali w podroczu i gdyby nie ogień z włoskich karabinów maszynowych, położony między nimi a cofającymi się, żaden z Niemców nie dostałby się do miasta. Balceria „Ordon” na most, z którego strzelali Włosi. Natychmiast zamilkli, ale dali tyle czasu Niemcom, ile było im potrzebna. Przystań została zdobyta”.

**PIĄTEK, 13 maja**

Romuald Pitera relacjonuje:

„Pilk, nie liczący wówczas więcej jak osiemset ludzi, ugrzązł w wioskach położonych wśród lasów, mając za zadanie przygotowanie obrony na odcinku prawie osmiokilometrowym. Kapryśna linia Odry, dziesiątki kanałów, starych koryt, mokradła utrudniały dozwyczenie. Przygotowaliśmy zagłębienie umoczoną w wodzie. Po dwóch tygodniach bezustannej akcji nasza odzież zamieniła się w łachy. Jeździł na tle miejskich ulic, zabudowań fabrycznych wykładaliśmy gróźbami, to w tym terenie można było nas wziąć za kłusowników lub pospolitych włóczęgów. Wrodzone poczucie porządku, dbałość o wygląd zewnętrzny, tak typowe dla Ślązaków, w zestawieniu z przeciwną rzeczywistością dregytry ludzi nie gorzej od rónonakich a sprzecznym informacji politycznych. Trwał przedziś od dnia 10 maja stan nie wojny ni pokoju. Sprzyjający nam mieszkańcy winsek, Polacy

z urodzenia, z przekonania, nie szczędzali wysiłków, by służyć pomocą. Sprawdzała się ona przede wszystkim — co było najważniejsze — do wywiadu. Miejscowi znali każdą ścieżkę i każdą pracę na Odrze. W nocy wędrowali na drugą stronę, sami lub z naszymi ludźmi. Tą drogą zdobywaliśmy cenne dane, co robili Niemcy. Z Rzeszy zupełnie jawnie przyjeżdżali setki ochotników, dobrze wyposażonych i uzbrojonych, sformowano z nich regularne oddziały pod dowództwem doświadczonych oficerów. W tym czasie w wioskach powstańczych doszło do punktu szczytowego akcja urlopów i wydawania przepustek. Ślasy topniały. Na meldunki otrzymywaliśmy jak zwykle jedyną odpowiedź: „(...) ze względu politycznych (...)” Naciisk patroli niemieckich stawał się z nocy na noc coraz większy. Niemcy mieli również dobrych przewodników. Nasze i ich łodzie przesuwały się po zakamarkach rzeki jak zjawy. Strzelanina wybuchła tuż po zapadnięciu zmroku. Po obydwu stronach byli zabici, ranni (...).”

**PONIEDZIAŁEK, 16 maja**

Wojciech Korfianty wysłował obszerną notę do premiera rządu angielskiego w związku z jego antypolskim przemówieniem wygłoszonym 13 maja w Izbie Gmii. Oto jej fragmenty:

„Nawet niemieckie podziemki szkolne zgodnie stwierdzają, że my, Górnośląscy, jesteśmy autochtonami w tym kraju (...) Przybyliśmy na Górny Śląsk są właśnie Niemcy, a właściciele wielcy właściciele niemieccy, właściciele kopalni i hut, armia urzędników państwowych, przysłana do nas z Niemiec. Polska ludność tutaj nie powstała z rozmysłem pod moim przewodnictwem w tym celu, aby Rade Najwyższą postawić przed faktem dokonanym. Ludność polska wypadła w rozpacz na wiadomość nie do uwierzenia, że Komisja Międzysyjskiej (co znaczy, jak to teraz wiemy, brytyjski i włoski przedstawiciel tej Komisji) zaproponowała, by Polsce oddano tylko powiaty pszczyński i rybnicki (...). Po raz trzeci w ostatnich dwóch latach Polacy górnośląscy chwytają za broń w obronie sprawiedliwości (...) Ludność polska Górnego Śląska przywróciła lojalnie werdykt sprawiedliwy Najwyższej Rady, ale nigdy nie podda się arbitralnym interpretacjom plebiscytu, gwałtem najwidoczniej woleć ludność. W rozpacz swojej ludność raczej zniszczy wszystkie warstwy pracy niż ponownie uchylił karku pod jarzmo kapitałistów niemieckich. Żadna ludzka władza nie będzie w stanie ich od tego powstrzymać (...).”

Wasza Eksceleńca zapstrzeżenie się na ruch górnośląski tak, jakby on był militarną inwazją na Górny Śląsk ze strony Rzeczypospolitej Polskiej. Oświadczam Panu, że powstanie górnośląskie nie przetrwałoby ani dnia, gdyby szerzej powstańców nie składały się z samych Górnoślązaków, gdyby ci Górnośląscy nie służyli swej świętej sprawie z przekonaniem i entuzjazmem”.

Opracowała  
STEFANIA  
JAGIELNICKA-KAMIENIECKA  
(Ciąg dalszy za tydzień)

# TAJEMNICE BOŻE W NARODZIE POLSKIM

W Ojczyźnie naszej dopełnia się szczerpina misterium, którego znaczenia może jeszcze w pełni nie rozumiemy. Przez długi lat potężne siły polityczne, ekonomiczne i kulturalne mobilizowały się, aby odwrócić naród polski od Ojca Niebieskiego, od Wysłannika Ojcowej Miłości — Jezusa Chrystusa, od Matki Najświętszej — Bogurodzicy Dziewicy. Bogiem sławionej Maryi i od Księcia, w którego misterium żyje Matka Kościoła, w którym dzieło Jezus Chrystus, obwołujący swój lud, uświęcający go i napędzający polonem Bożym. Wielkie siły stały się dostępnymi dla siebie środkami, nawet takimi, których nie wolno używać do walki z Bogiem i religią, bo narodziła się idea Narodu i są przeznaczony dla dobra wspólnoty narodowej, a nie dla niszczenia kultury religijnej i narodowej, która decyduje o całym sensie i wartości naszego życia.

Wobec tych planów i zamiarów, niejednokrotnie zamieszkiwanych nie pozostało nam żadna tona iła i moc jak tylko Boża, duchowa — i nie chcemy innej stosować. Wiemy, że wszystkie inne siły, którym się postępujemy — zniszczyły, a Boża moc i miłość — trwa. I my jesteśmy polni żywej wiary, gorącej miłości i nadziei, która przetrwała wszelką niemocą pomysłową. Dlatego zapraszamy Was Dzieci Boże, i zwołujemy do Tronu Łaski, czyniąc uczestnikami naszej żywej wiary, gorącej miłości ku Bogu, Jego Synowi i Jego Matce, oraz naszej wierności wobec Kościoła.

Nie znamy przedziwnej Tajemnicy Bożej — dlatego to, gdy tyle narodów ograniczyło okęć niszczącego Boga w sercach ludzkich zostało zniszczonych i zabiło Boga — Naród polski, chociaż poniósł wiele stracił i przetrwał wiele, zachował porządek i jedność w obliczu Ojca Niebieskiego, miłość do Maryi Matki Chrystusowej i miłość do Kościoła Bożego. Do Ojca świętego, biskupów i kapłanów. Tej tajemnicy nie odaliśmy, przetrzymaliśmy i przetrzymujemy do osiągnięcia ludzkości. Byłoby to jednak wielkim nieporozumieniem, jest to bowiem szczytowa łaska Boża.

Dlatego uczestnikami tej łaski jest nasz Naród — na to odpowiedzialność z całą pewnością nie możemy. Śc to tajemnicę Bożą, bardziej rozumieć je tutaj, przed obrazem Matki Bożej Jasnowłosej, a także w tych sanktuariach marzujących naszej Ojczyźnie. Patrząc z ufnością w macierzyńskie oczy Maryi — pomóżmy, że tam, gdzie wielki krzyż, a na nim umierający Bóg Syn, pozostał — jak na Kalwarii — jedyną nadzieją: Matka Chrystusowa, Matka Życia. W Jej macierzyńskich ramionach przetrzymujemy, wypełniając testament Chrystusa: „Oto Matka Twoja” — „Oto syn Twój”. Dlatego może być wywyższona wiarą metalektich i emulek nasz w radość odmienna.

Tym tłumacząc sobie niezbadaną tajemnicę działania Bożego w naszym Narodzie. Kryje się za tym niestanna czynność Matki, która swojemu Synowi wciąż przypomina, że Naród polski pragnie dochować wierności Bogu, Chrystusowi i Jego Kościołowi. Przecież tak często powtarzamy w tej chwalebnej słowo: Dona iustis, Maryjo, ku obronie Narodu Polskiego.

STEFAN KARD. WYSZYŃSKI  
PRYMAS POLSKI

(„Wszystko postanowim na Maryję” Editions du dialogue, Société d'editions internationales, Paris 1950).

Cały uzysk dewizowy osłagany z eksportu na tow. II obszar płatniczy jest obecnie przeznaczony na pokrycie sztywnych płatności, czyli procentów i rat od przeszło 20-miliardowego zadłużenia. Dramat polega jednak na tym, że z tego właśnie obszaru trzeba importować znaczną część surowców, prefabrykatów i części zamiennej do bieżącej produkcji, która w międzyczasie stała się bardzo importochłonna. Na opieszenie tego importu trzeba zaciągać nowe pożyczki, a jeśli one nie starczą, wówczas następuje ograniczenie w imporcie ze skutkami tego w produkcji przemysłowej i rolniczej, na rynku, w kooperacji i w eksporcie.

Ta właśnie sztywna polityka spłacania na wszelką cenę długów zagranicznych przy ich obecnym sprzężeniu jest podstawową przyczyną zwiększenia się trudności rynkowych i zapotrzebowań naszej gospodarki. Polityka ta nie tylko powoduje gołotanie rynku krajowego wskutek eksportu, ale sprawia, że coraz bardziej pograżamy się w długach, które zaciągamy na bieżący import.

Sprawa ta musi się znaleźć w centrum uwagi NSZZ. Po prostu nie można prowadzić skutecznej akcji rewizyjnej, nie można domagać się podwyżek płac, jeżeli podwyżki te po wejściu pieniądza na rynek zmniejszą się „pusła złotówki”, gdyż nie znajdują pokrycia towarowego. Co więcej, akcja rewizyjna, która by poprzastała tylko na wywołaniu wyższych płac nominalnej, podcina swoje korzenie: wobec narastających braków towarowych akcja ta musi wybudzić nieufność w samych masach związkowych, a poza tym czyni prawdopodobnym osamotnienie, że to właśnie podwyżki płac wywołały taką dezorientację rynku.

Co można w tej sytuacji zrobić i jakie w tej sprawie powinny zająć stanowisko NSZZ. Odpowiedź należy sformułować następująco: trzeba zrezygnować z polityki utrzymania ludzi, że w obecnej sytuacji PRL może być terminowym płatnikiem. Trzeba z naszymi wieloletnimi podjęciem negocjacji na temat generalnego odroczenia spłaty rat i odsetek.

W SFERZE PODZIAŁU

Właśnie w tej sytuacji, gdy nie znajdują pokrycia towarowego, co więcej, akcja rewizyjna, która by poprzastała tylko na wywołaniu wyższych płac nominalnej, podcina swoje korzenie: wobec narastających braków towarowych akcja ta musi wybudzić nieufność w samych masach związkowych, a poza tym czyni prawdopodobnym osamotnienie, że to właśnie podwyżki płac wywołały taką dezorientację rynku.

Co można w tej sytuacji zrobić i jakie w tej sprawie powinny zająć stanowisko NSZZ. Odpowiedź należy sformułować następująco: trzeba zrezygnować z polityki utrzymania ludzi, że w obecnej sytuacji PRL może być terminowym płatnikiem. Trzeba z naszymi wieloletnimi podjęciem negocjacji na temat generalnego odroczenia spłaty rat i odsetek.

Państwo musi być w stanie odroczenia płatności, co więcej, akcja rewizyjna, która by poprzastała tylko na wywołaniu wyższych płac nominalnej, podcina swoje korzenie: wobec narastających braków towarowych akcja ta musi wybudzić nieufność w samych masach związkowych, a poza tym czyni prawdopodobnym osamotnienie, że to właśnie podwyżki płac wywołały taką dezorientację rynku.

STEFAN KUROWSKI

# POCZTÓWKA W SPRAWIE PICIA

Drudzy Kulecy!  
Chciałbym w krótkich słowach mega listu poruszyć nurtujący nas (w rozmaitym nasileniu każdego) sprawę alkoholizmu. Może to wypadnie niezgodnie, ale podobają mi się niektóre decyzje komisji rządowej w tej sprawie, zwłaszcza o zlikwidowaniu marek na alkohol w lokalach. Taki dobry pomysł, że aż nie chce się wierzyć, że to rząd.

Choć z drugiej strony niedawno ktoś w radio tłumaczył, że społeczeństwo zadowolone jest stworzeniem piątej „rodziny” ekskluzywnych rozrywek. W takim razie logiczne byłoby obniżenie cen na alkohol, bo gdy się je podnosi to wtedy właśnie picie staje się rozrywką bardziej ekskluzywną. Choć rzeczywistość jest problemem leży niedaleko. Wszystkie działania władz antyalkoholowych, bezsprzecznie celowe, prowadzi jednak nie do zlikwidowania, tylko do ukrycia alkoholizmu. Po prostu będzie mniej widoczny.

Rozpocząć wypada od pytania — dlaczego ludzie piją? Głównie po to, aby poczuć się inaczej. Nie gorzej — bo w takim razie w ogóle by nie pili. Wino jeśli pija, to po to, by poczuć się lepiej — to znaczy, że normalnie, na trzeźwo czują się źle. A więc zlikwidowanie alkoholizmu wypada rozpocząć od przebudowy rzeczywistości, w której ludzie piją. Niby logiczne — prawda?

Proponowanie bardziej ekskluzywnych form rozrywki powiększa klasę, bo ludzie będą pili w kramie, którą im zadowolono, żeby nie pili. A zastąpienie winem szlachetnym, co ja mówię — odrobina szlachetniejszymi, tej cierzy elementarnej przystosowanej do upijania, którą ktoś bezczelnie nazwał „winem krajowym”, to nie jest żadna koncepcja, to jest natychmiastowy obwoławek dla legalnych krucielni młodzieży i starszych — gorzej usposobionych finansowo. Chyba też każdy wie, że podniecenie ceny wódki nie będzie żadną barierą, bo ludzie mają pieniądze, a nawet nadmiar. Jedyną więc zróżnicowanie cen wódki, wina i piwa ma skłonić klasę do wybrania jednego z tych ostatnich napojów.

Nad tym czy warto produkować lepsze piwo i wino, nie warto w ogóle dyskutować, bo zastanawianie się, czy warto mieć coś lepszego jest stratą czasu. Tylko czy upijanie się piwem jest lepszą formą alkoholizmu?

Tak, ponieważ wymaga więcej ruchu, bo piwo poci. Realnie więc na tej przebudowie skorzystają babble służbowe, bo wprowadzą abonamenty.

Ograniczenie godzin sprzedaży spowoduje, że ludzie będą się upijać później. To lepiej, ale czy dobrze?

Zakaz picia w pracy zrodzi wyskakowanie na miasto „tylko na chwilę”. Też lepiej, tylko że nadal będą pić. Rada jest jedna: zlikwidować przyzwyczajenie — zniknie skutek. Tak mówili Hazymanie. I też im nie pomogło.

(Tekst nadany w audycji „90 minut na godzinę” w dniu 22.III br.)

## Zaklęty dom

„Chodziłam tedy do szkoły. Wiosną drzewa wokół wili obsypanywały się białym kwiecikiem, potem dojrzewały na nich owoce — zakazane owoce. Strach było po nie wyciągnąć rękę. Dopiero gdy jesienią drzewa zaczęły zrzucać różnemu niepotrzebne liście, można było je zbierać.

Willa, albo pałacyk jak mówili niektórzy, stała cicha, owiana tajemnicą. W ogrodzie nigdy nie biegały dzieci, nie szczekał pies. Od czasu do czasu podjeżdżały samochody — czarne, błyszczące „wołgi” i „czajki”, stały dzień, dwa... Znikły i znów była cicho. Ale rzadkie te wydarzenia pobudzały tylko naszą wyobraźnię. Scałkiem domysły, rzasami zagadki przez plot spodziewając się ujrzyć za nim coś naprawdę niezwykłego. Co? Tego żadne z nas nie wiedziało. Lęk mieszał się z nadzieją.

Lata mijały. Jak liściejące owady zrzucaliśmy z siebie krótkie spodenki, fartuski, zdenotce a potem studentkie czapki. Prawdę zapomniałbyśmy o tajemniczej wili, gdyby jej wspomnienie na schodach powszednich dni, tak jak gubi się inne dziecięce wspomnienia. Gdyby nie to, że... Nagle ożyła! Otwarła swe podwoje, zamrowiło się wokół niej od ludzi.

Widać, trzeba dorosnąć by przekroczyć próg tajemnicy, otworzyć zamknięte drzwi.

A jednak, gdzieś na dnie duszy czai się niepokój. Czy jest on tylko odbiciem dziecięcych lęków? A może pod innym pozorem, pod inną fasadą kryje się to samo co było przedtem — izolacja, niedostępność, nieufność, może tajemnica jakas...  
I znów zaglądamy przez plot z łękiem i nadzieją. Chcielibyśmy wierzyć, że willa przy ul. Stalmacha nie jest zaklętym domem, w którym żył czas spływa na ludzi odleniając ich myśli i czyny. Chcemy też wierzyć, że nigdy nie zobaczymy w niej duchów przeszłości. W tym względzie wszyscy jesteśmy materialistami.

GRAZYNA MISZEWSKA

# KRONIKA

27. 4. br. odbyły się w Warszawie rozmowy grup roboczych KKP z rządem. Poruszone sprawy prezentacji siły roboczej (Obwodowski — Rutkowski), dostępu do środków masowego przekazu (Barecki — Gwyskiwicz), problem więziń politycznych (Czubinski — Gwiazda) i sprawy organizacyjne (Kępa — Nieszgoda).

MKZ Bydgoszcz informuje, że minister handlu wewnętrznego i usług wystąpił z propozycją zorganizowania wstępnego spotkania roboczego z przedstawicielami Solidarności na temat też do przeprowadzenia ponownych rozmów dotyczących systemu regulacji żywności. Jeśli prezydium KKP zatwierdzi te inicjatywę, rozmowy rozpocząłby się 8. 5. 81 w siedzibie MKZ Bydgoszcz.

Papież Jan Paweł II podczas ogólnej audycji w Watykanie wyraził swoje zadowolenie z powodu możliwości rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarności w Polsce. Przemawiając na tej audycji papież zwrócił się do pielgrzymów z naszego kraju z prośbą o modlitwę w intencji szybkiego powrotu do zdrowia prynasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, który przebywa obecnie na leczeniu dotychczas.

W Gdańsku ukonstytuował się Komitet Obywatelski Obwodów 190 Roczniacy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

„Polish Solidarity Campaign” przysłała dla MKZ Śląska i Zagłębia rezerwy powielacz, który jest darem jednego z brytyjskich kół związkowych pocztowców.

27.04. w Warszawie odbyły się rozmowy grupy roboczej KKP ds. więziń politycznych z Komisją Rządową. Ze strony Solidarności udział wzięli: Gwiazda, Rozpłocławski, Nieszgoda. Przewodził, Wąsowski, Jędrak oraz doradcy ze strony rządu, prokuratorzy: Anders, Mikos, Pietraszki, Mamot. Dyskutowano nad zgłoszonym przez KKP stanowiskiem Solidarności.

Przedstawiciele Rządu zdecydowanie zaprzeczyli, że są w Polsce ludzie przesładowani za przekonania polityczne. Są przesładowani za działalność, którą podejmowali w celu ich urzeczywistnienia.

Solidarność domagała się wydania aktu abolicyjnego dla działaczy KPN, znajdujących się w więzieniu. Strona rządowa stwierdziła, że uwolnienie więziń działaczy KPN byłoby możliwe tylko w przypadku zyskania od nich gwarancji, że zaniechają dalszej działalności politycznej. To samo dotyczy śledztwa przeciwko działaczom KSS KOR. W omawianych sprawach nie osiągnięto żadnego porozumienia. Nie ustalono terminu podjęcia rozmów.

Antoni Słonimski

## DWIE OJCZYZNY

W twojej ojczyźnie

karki się zgina  
Przed każdą władzą,  
Dla zwycięzonych

— wzgarda i ślina  
Gdy ich na kazi prowadzą.

W twojej ojczyźnie,  
gdyś holdy składał —  
Przed obce trony.

W ojczyźnie mojej,  
jeśli kto padał,  
To krwią zbroczony.

W ojczyźnie twojej  
do obcych w...  
Bóg się nie zniża.

Moja ojczyzna  
świat cały i serce  
W ramiona krzyża.

W twojej ojczyźnie  
sławnych po...  
Tom w etażerce.

W mojej ojczyźnie  
sława poety  
Oprawne w serce.

Choć ci sprzyja  
ten wieczerz...  
I noc bezgwiezdna,  
Jakże mnie wynasza

z ziemi ojczystej  
Jeśli jej nie znasz?

SOLIDARNOŚĆ

# REFORMA OD ZARAZ

Łatanie dziur od dawna już gospodarcze nie pomaga. Kraj pograża się w coraz głębszym kryzysie. Jedyną szansą dla nas wszystkich jest jak najszybsze wprowadzenie reformy gospodarczej.

Co się jednak z nią dzieje? Dlaczego w dalszym ciągu nieznane są szerokiemu społeczeństwu projekty przygotowawcze? Dlaczego pomimo to, że większość ekonomistów opowiada się za przyspieszeniem prac nad reformą i rybnym jej wprowadzeniem — rząd na ten temat milczy.

Początkowo padły jeszcze argumenty przeciwe — że niby zreformowanie gospodarki nie jest możliwe przed osiągnięciem pewnego stopnia równowagi gospodarczej. Jest to argument wyjątkowo perfidny, bo z kolei równowagi gospodarczej nie da się osiągnąć bez wprowadzenia reformy. A więc błędne koło. Obecnie już władze nie silą się na jakikolwiek wyjaśnienia.

Przyczyny opóźnienia reformy tkwią bowiem zarówno w zewnętrznych jak i wewnętrznych warunkach politycznych a także w politycznych konsekwencjach wprowadzenia reformy.

Warunki zewnętrzne określone są przez udział Polski w systemie sojuszy wojskowych i politycznych a także udział w systemie powiazan gospodarczych krajów socjalistycznych. Z krajów tych jedynie Jugosławia dokonała zwrotu w kierunku decentralizacji i samorządności (w 1950 r.). W pozostałych krajach zachowany został autokratyczny system rządzenia państwem. Dotyczy to również Węgier gdzie mimo dokonywanych się od 1968 roku zmian w kierunku decentralizacji zarządzania gospodarką zachowano autokratyczny system władzy. Choć zarówno w przypadku Węgier jak i Jugosławii uzyskano w zasadzie dość dobre efekty gospodarcze, uławniły się również poważne mankamenty takie jak nadmierne zadłużenie zagranicą i bezrobocie w Jugosławii, a także dość znaczny, a chwilami żywiołowy wzrost cen w obu tych krajach.

W państwach ościennych natomiast utrzymuje się bardzo wysoki stopień centralizacji. Wiadomo, że do reformy gospodarczej nasi sąsiedzi odwołują się z dużą rezerwą. Jeśli chodzi o opinie publiczną naszych sąsiadów, sądzę, że jeśli dotrze do niej nie zreformowana informacja o dokonujących się w Polsce przemianach, można liczyć na to, że zostaną one przyjęte z sympatią.

Wewnętrzne warunki polityczne Polski również osłagają wysoki stopień komplikacji. Działalność w centralnych organach partii i państwa w dalszym ciągu daje rozległe możliwości torpedowania a przynajmniej hamowania początków zmierzających do wprowadzenia reformy. Z drugiej strony nacisk opinii społecznej coraz bardziej zniecierpliwionej drępaniu w miejscu, trudności z realizacją i zarzeka brakiem możliwości rozwijania i inicjatyw gospodarczych prowadzi do coraz to nowych konfliktów i zadrzań.

Warto byłoby poddać analizie układ sił społecznych zainteresowanych bądź nie zainteresowanych przeprowadzeniem reformy.

Z pewnością wprowadzenie reformy godzi w żywotne interesy materialne i prestiżowe centralnych organów administracji gospodarczej a zwłaszcza ministerstw biurokratycznych, których rola, znaczenie i liczebność muszą ulec ograniczeniu. Podobnie przeciwnie reformy muszą być kierownictwa i kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, których likwidacja w dużej mierze jest nieunikniona. Wbrew pozorom również znaczną część dyrektorów kombinatów i przedsiębiorstw nie jest zainteresowana reformą. Zdają sobie oni sprawę z tego, że znacznie trudniej jest podejmować decyzje gospodarcze i odpowiadać za ich wykonanie przed samorządem robotniczym aniżeli odpowiadać za realizowanie dyrektywnych wskaźników przed jednostkami nadrzędnymi.

Wielu z nich, a dotyczy to głównie techników, na kierowniczych stanowiskach na świadomość niekompetencji jeśli chodzi o podejmowanie decyzji analogicznych do tych jakie podejmuje przedsiębiorca, a które opierać się muszą o własną ocenę sytuacji rynkowej. Ponadto przyzwyczajeni byli do dotychczas do nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania gospodarką. W systemie tym mogli zapewnić sobie jak największy przydział surowców, rozmiar zatrudnienia i fundusz płac, co zwiększało prawdopodobieństwo wykonania zadań planowych nawet w niesprzyjających warunkach.

Natomiast wszystkie projekty reformy przewidują ocenę przedsiębiorstwa na podstawie zysku. Oznacza to całkowicie odmienny sposób kierowania przedsiębiorstwem. W nowym systemie trzeba będzie maksymalizować produkcję a minimalizować nakłady. W

skali gospodarki narodowej oznacza to przewagę podaży nad popytem. Wynika z tego, że przedsiębiorstwa będą musiały być zainteresowane tym, aby ich produkcja odpowiadała potrzebom społecznym, których wyrazem jest popyt. Dyrektywne określanie zadań ma więc uzasadnienie, nie ma też potrzeby regulacji ani środków produkcji ani przedmiotów spożycia. Cała biurokratyczna machina staje się zbędna.

Stąd zaczęły, choć niestety kamuflowany opór administracji wobec reformy gospodarczej.

Dlatego pierwszym krokiem czyniącym warygodne zamierzenia władz centralnych jest likwidacja ministerstw branżowych.

Konsekwencją wprowadzenia reformy, zerwania z systemem nakazowo-rozdzielczym jest bezprzedmiotowość dotychczas stosowanej formy realizacji kierowniczej roli partii. Niepotrzebna staje się ingerencja aparatu partyjnego w decyzje gospodarcze. Zapewnić umożliwi to przywrócenie partii właściwego charakteru organizacji politycznej i ideowo-wychowawczej, ale ugodzi też w interesy materialne i prestiżowe części aparatu partyjnego, który dotychczas, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności podejmował decyzje gospodarcze i spełniał funkcje nadzorczo-kontrolne.

W warunkach dotychczasowego nieostatku dóbr materialnych i usług utrata pozycji społecznej dającej możliwości korzystania z przywilejów używa ten strumień dóbr. Świadomość tego umacnia sprzeciw aparatu partyjnego wobec reformy. Nakazuje mu również, wbrew głośnym deklaracjom tłumie wszelką krytykę. Wdrożenie reformy jest więc i musi być przedmiotem walki politycznej.

Kto zatem jest po drugiej stronie frontu? Zwolennikami reformy są bezsprzecznie najszersze kręgi społeczeństwa — ludzie pracy. Poparcie to jest jednak w dużej mierze intuicyjne. Dlatego tak wielkie znaczenie ma zorganizowana i instytucjonalizowana forma poparcia jaką reprezentuje Solidarność. Domaga się ona nie tylko przejęcia gospodarczych, ale również, przeprowadzenia głębszej reformy systemu sprawowania władzy, która usunie przyczyny kryzysu i stworzy gwarancje, że dawny system nie powróci” (cyt. za „Trybuna Ludu”). W sformułowaniu tym jak i w stwierdzeniu na ostatnich obradach KKP, że należy skłonić rząd do jak najszybszego wprowadzenia w życie reformy gospodarczej zawarte są nadzieje i pragnienie skutecznego działania w kierunku poprawy warunków życia całego społeczeństwa.

GRAZYNA MISZEWSKA

SOLIDARNOŚĆ



# POCO I DLA KOGO BUDOWANO GARAZE

PRACOWNICY ZBM-2 Budostalu, którym zarzuca się niegospodarność oraz niszczenie materiałów i przedmiotów pracy nie bardzo się tym przejęli twierdząc, że poruszony przez nich problem jest niemożliwym do rozwiązania i nadziejemy się straszyć przez marnotrawstwem, jakiego się dopuszczano podczas wznoszenia Huty. — Co się tam bliźniaki sprawiali bezczelnie zainwazowani — poradzili — wystarczyłoby trochę pokopać a dopiero znalazłby się milion. Oni budowali tę Hutę i jak mówią najlepiej wiedzą co się w tej ziemi kryje.

Być może. Ale nie trzeba nigdzie kopnąć, by znaleźć przykłady marnotrawstwa rozrzutem i lekkomyślnością ludzi, którzy podejmowali decyzje. Wystarczy tylko przejechać się po terenie Huty. Urządzący sobie taki spacer wzdłuż hal głównego mechanizmu od strony stołówki nr 5 i elektrociepłowni. Nie szczególnego nie przydadzą mi się uwagi i nie zatrzymają się tam dłużej, gdybyśmy wozami nie wleźli co kryje się za murem zamkniętym kompletem hal. Trzeba po prostu wejść do hal przejść przez nie a wówczas zobaczymy...

Po lewej stronie stalowych szkieletów budynków Centrum Zarządzania Energetyką stoi 28 garaży (po 14 w jednym skraj). Tynk białawy mają wspólny, nie więc dziwnego, że od drogi ich nie widać. Dwadzieścia osiem garaży, którym brakuje tylko drzwi i wykończenia (wewnętrznej kositetyki) drzwi właściwie nie brakuje, lecz one wewnątrz boków. Drowanie, solidne, wykonane na specjalne zamówienie. Łoży też tam: wiele innych cennych materiałów budowlanych jak np arkusze blachy aluminiowej ocynkowanej, tutejny okienne, uszczelniki, szkło świetlne zbrojone — kilkadziesiąt sztuk. Wejście

Dwadzieścia osiem garaży stoi wewnątrz Huty bezpracek. Ci, na których polecenie je budowano jakoby żyłoby o nich zapomnieli. Jeśli nawet znalazły się one w rejestrze protokołu polowania NIK (150 garaży na terenie Huty) to winowajcy otrzymali tylko upomnienie lub nagany.

do garaży jest zabezpieczone halami płyt prefabrykowanych, z których można by wybudować... No mniejsza z tym ile domków?

Czyje są te garaże, dla kogo je budowano, kto wydał decyzję o rozpoczęciu tej inwestycji, komu miały służyć? Robotnikom?

Włażny garaż to nie lada co, obecnie cena jednego kształtuje się w granicach stu do stu czterdziestu tysięcy złotych. W tych, które wybudowano za kasami głównego mechanizmu utopione — według obliczeń moich i pracowników M-67 ok. 2 mil. złotych.

Komu Huta chciała zafundować takie zbytki? Za jakie pieniądze, dlaczego budowę przerwało?

Na większość tych pytań niestety sobie odpowiedzieć Robotnicy mówią dużo, wysuwają domysły, przypuszczenia. Garaże te miały stanowić integralną część Centrum Zarządzania Energetyką i miały być obsługiwane przez dyrektora i kierowników. — Budowali ją już także prywatne garaże wewnątrz Huty — zwierają się — Jeden musiałby na specjalne życzenie

użytkownika ocieplić perfitem, a sufit poprawiać cztery razy, bo mu się na dach samochodów wyślizgał

Niedokochanymi i stojącymi od dłuższego czasu bezużytecznie garażami zainteresowali się pracownicy wydziału remontów mechanicznych (M-67). Wydział ten dotkliwie odczuwa brak pomieszczeń socjalnych i magazynowych. Załoga postanowiła więc urządzić sobie w niedołączonych garażach zaplecze socjalno-magazynowe. Obecnie prowadzi ona własnymi siłami prace adaptacyjne i wykończeniowe. M-67 zagospodarowuje i garaże, osiem kamierza wykorzystując do podobnych celów załoga elektrociepłowni. Może w ten sposób uda się uratować choć część niszczonej nieruchomości.

Ale otwarta pozostała sprawa odpowiedzialności ludzi, którzy wydali polecenie budowy mechanicznych garaży oraz poniesionych z tego tytułu kosztów. Sprawa ta powinna się zainteresować prokuraturą.



## FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

### KONSTYTUCJA 3 MAJA

Rocznica pamiętnego 3 maja 1791 r. obchodzona była w ostatnich dniach wyjątkowo uroczysto. Czym jest ta rocznica dzisiaj, w maju 1981? Na pytanie to odpowiedział „Panorama” doc. dr Jerzy Łojek. — Są dwa zasadnicze nurty widzenia spisywanej Konstytucji 3 Maja, które interesują nas do dziś dzień. Konstytucja była pierwszym doniosłym dziełem wielkiej reformy ustrojowej państwa polskiego, próbą przezwyciężenia narosłych przez szlachtę wypraczeń systemu państwowego, które doprowadziły do tego, że w końcu XVIII wieku Polska stała się swoistym dżungliem ustrojowym, z powodu przywiązania do pewnych zasad, wywodziły się niezmiennych. Konstytucja, tak jak możemy wiedzieć ją dzisiaj, była dziełem pewnej zdecydowanej grupy ludzi, którzy uznali, że w sytuacji, kiedy Polska zbliżała się już do granic historycznego upadku, konieczne jest dokonanie reformy ustrojowej bez względu na ograniczenia formalne, jak i trybunkowe, które zakazywały Rzeczypospolitej podejmowania tego rodzaju działań.

Od 1771 roku bardzo ważny stał się w życiu Rzeczypospolitej udział rzymsko-katolickiego duchowieństwa. Północną część państwa obejmowały ziemie polskie, które stały się bardzo znaczącą w tym czasie częścią państwa. Rozwijało się tu przez długi okres o całym systemie naszego państwa, organizacji państwowej, a potem nabrało już form groźnych i katastroficznych dla przyszłości narodu. Toteż Sejm Czteroletni, burząc dotychczasowy system państwa polskiego, zlikwidował system gwarancji.

### POTRZEBNY JEST NOWY PROGRAM PARTII

Problemy przewodniej roli partii należy dziś do kluczowych, burzą program i zrozumienie zainteresowanie społeczne. „Życie Warszawy” zorganizowało na ten temat bardzo ciekawą dyskusję. Oto co powiedział m.in. E. Wójcik. — Ten problem dotyczył się nie tylko, ale przede wszystkim spełnienia przewodniej czy kierowniczej roli partii w dotychczasowym sposobie aktywności nie dlatego, jak niektórzy mówią, że podnieśli ją teoretycznie, okazał się taki czy inny artykuł, że odbyła się taka czy inna dyskusja na ten temat, ale dlatego, że wypluła z praktyki. Partia w rezultacie krzyżem utraciła bardzo wiele ze swego autorytetu, ze swojej pozycji i po prostu nadziesiąt czasu, kiedy jej przewodnia rola musi być w praktyce realizowana w inny niż dotychczas i bardziej właściwy sposób. Powinna polegać przede wszystkim na przekonywaniu, a nie na polecaniach czy nakatach.

Po to, żeby dać przewodnią rolę partii mogła być sprawowana, trzeba przede wszystkim odbudować życie ideologiczne partii, odbudować życie polityczne. Jednym słowem, doprowadzić do takiej sytuacji, żeby ludzie wiedzieli po co do partii należy i żeby byli w stanie nie poproszą, bronić rąk partii w swoich środowiskach.

Niezbędne są również nadal instytucjonalne rozwiązania. Partia nasza jest partią rządzącą, a nie organizacją polityczną. Mówienie o przewodniej roli w tym sensie, że my będziemy tylko przekonywać ludzi, a nie będzie żadnych instytucjonalnych przesłanek sprawowania władzy, byłoby zstąpieniem.

### PUSTOSTANY CZEKAJĄ NA LOKATORÓW

W całym kraju trwa przegląd lokali użytkowanych przez cztery i różne instytucje. Zgodnie z zarządzeniem premiera obiekty wykorzystywane niezgodnie z ich przeznaczeniem lub nie w pełni wykorzystane powinny być przekazywane na cele społeczne. Akcja ta w wielu województwach przyniosła już konkretne rezultaty. Wygospodarowano obiekty i lokale dla służby zdrowia, na przedszkola, szkoły, dla szkół, na mieszkanca, jak to formuła „Przechról”.

Wiele emocji i kontrowersji budzą też tzw. pustostany — mieszkania, które nieraz od lat nie mają swoich lokatorów. Lub mają — ale tylko na papierze, bo ktoś się nie wyśmiał, choć zamieszkał wraz z rodziną własną domem, mieszkanie własnościowe. Tego spółdzielczego lub kwaterynkowego nie zwalnia, bo przecież daleki kiedy dorosną, bo można na tym zarobić. Niezależnie od tego ma cechy przestępstwa.

Są też lokale nie wykorzystane wyłącznie z winy ich administratorów — zwolnione przez użytkowników zamieszkały się gdzieś „po drodze” w pałacach, latami czeka na remonty lub uszanie, że — a różnica przycyna — nie nadają się do zamieszkania. A przecież wielu rodzinom oczekującym kilka i kilkanaście lat w długiej kolejce po klucze — ślabłoby niedługo przetrwanie.

Opac. T. W.

## BARDZO MIŁI LUDZIE

— Czy lubi pani swych sąsiadów? — spytałam panią Annę B., mieszkankę jednego z osiedli, gdzie żyją także ludzie z naszej kochanej huty — Oczywiście! — odpiera. — Poza tym, że kradną mi regularnie mleko (a nieraz nawet pustą butelkę) sprzed drzwi, nie nauczyli się jeszcze nie trząskać drzwiami od wiatru, często odpadają wyrzucają przez okna, bądź obok zrypu i zasuwają regularnie kłacki szkodową, są to bardzo miłe, sympatyczne ludzie, z którymi chętnie utrzymuję kontakty towarzyskie. (f)

## ZNOWU O „UFO”

PODAŁISMYSY onegdaj informację, że sprawa humanicznych „ufów” jest już zamknięta. Tak naprawdę nie jest zamknięta, ponieważ jeden z spotkań podlegających wykonaniu postulatów sąsiadów.

Naszymi wyjątkowymi przypadkiem porozmawiajmy o „ufach” w dziale administracyjnym.

Ostatnio doniesiono nam w sekrecie, że „ufi” autentycznie pracuje jeszcze w dalsze życie.

Cieknie zawsze naszym Czytelnikom informacjami i wyjątkowymi porażkami sprawy. Ale naprawdę nie jesteśmy pogoniem, ponieważ by wypełniać polecenia dyrektorów, realizujemy postulatów i zaleceń kontrolne. Są, jako komitety organizacyjne, które winny to robić, bo za to im się płaci.

O wyjaśnieniu sprawy „ufów” z działu zhytu prosimy dział kadr Kombinat.

A swoją drogą wychodzi na to, że zakłócenie polowania na „ufów” odciążono jakby nieco przedwcześnie. (f)

## PREZYDENT W MALINACH

SZÓSTEGO listopada 1980 roku wiceprezydent miasta Dąbrowa Górnicza, Stefan Gieralski podpisał pismo do katowickiego Radiokomitetu. Odpowiadał na nim os. spymal przekazywać przez jednego z mieszkańców osiedla Wybickiego w Górnym.

Rzecz się o czterozobowe pomieszczenia (duży pokój, duży przedpokój, łazienka, kuchenka i jeden przedpokój) w blokach przy ulicy Cedlera 18 i 26 oraz Czerwonych Sztafardów 79.

Jeśli chodzi o Cedlera 18 to, zgodnie z potrzebami niestety ulokowano tam zakłady krawieckie. Przy Cedlera 26 ma się znaleźć popielnicznia świetlicy dziecięcej o profilu plastycznym, zaś na Czerwonych Sztafardów 79 — barówka. Nastąpiło to w pierwszym kwartale roku 1981. Niestety, sugerowane wykorzystanie pomieszczeń na mini-przedzkoła nie jest możliwe ze względu na brak odpowiedniej kuchni i sanitariatów.

Tyle wyjaśnił prezydent Gieralski aparytów a informację Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”.

Nie wiemy oczywiście czy „krawiectwo” domskie lekkie i bielizniarstwo” potrzebowało trzech pomieszczeń i była tam niezbędna, gdy kilkadziesiąt metrów dalej znajduje się zakład krawiecki zajmujący wszystkie brzozy. Być może istotnie było bardziej potrzebne od świetlicy o profilu na przykład muzycznym?

Zaciekawiło nas natomiast czy placówki obsługujące na pierwszy kwartał 1981 zostały już urzędowo.

Zatelefonowaliśmy do administracji, gdzie powiedziano nam, że owszem będą. Kiedy? Właściwie powzięto dział społeczno-wychowawczy spółdzielni.

Miało pani z tego działu kilka się zdawało. Świetlica plastyczna? Zgadza, ale na Czerwonych Sztafardów 79. O Cedlera 26, kład barwowa nie wiadomo. Może Górnica Zakładami Mieszkaniowymi wie, bo to u nich są zarejestrowane przeznaczenia porządku wch pomieszczeń.

GZM była także zainteresowana. — Jeśli chodzi o Czerwonych Sztafardów 79, to

nie jest to nasz blok, ale MZDM, a więc Spółdzielnia nie do niego nie ma. Zaś Cedlera 26? Hm, najlepiej zapytać w administracji...  
Ponieważ kilka się zamknęło, w dniu następnym udaliśmy się z wizytą do tamtych bloków. Pod „dwudziestką” zaskoczył nas ekipa usterek.

— Szlamamy tu nasze rzeczy — wyjaśnił jeden z pracowników — podczas robót w bloku. Podobno miała świetlica urzędowa, ale nie wiecie w to. Bezdrabno puste, tak jak dwa piętra cztery pomieszczenia w jednym bloku w Mydłach, gdzie też pracowaliśmy.

Po chwili przewzieli kierownika ekipy. — Świątka? Wis pan, bez precedensu. Oddaliśmy to pomieszczenie dwa lata temu. Oczywiście, wykończono. Sam tu przyjechał mieszkać, czekał na odbiór budynku. Przewzieliśmy teraz i o! Nie przez ten czas nie zrobiono, poza wykryciem jednej baterii w łazience i założeniem zasłonek. A tej wielkości pomieszczenie jest na osiedlu cztery. To przecież by już lepiej było oddać komuś, żeby sobie zrobił wnetrze kuchenną i miał łazienkę. Nie M-2, ni M-3. My tu kofeujemy i za kilka dni znowu będzie wypróżkowana i pusta.

Na Czerwonych Sztafardów pod 79 i 75 też nie ma nic, Pustka za zamkniętymi drzwiami.

Nas to, Panie Prezydencie miasta Dąbrowa Górnicza, w oczach nie dziwi. Podobnie nie dziwi się mieszkańcy, bo o „ufowej” Spółdzielni zdania mają wyrobione. Nie przypuszczamy by odpowiadał Radiokomitetowi usłowski Pan, choć sprawa, czy wiadomości aktualne. Chyba że osoba Pan informacji w ten sam sposób co my, choć pewnie mniej dokładnie, i wysłuchano Pana w miastu. Bo za pięć dni nie figuruje nawiązka przez Spółdzielni, czy któregoś dyrektora ale nikt.

Jeśli jest wart podjąć Pana Wiceprezidenta, jeśli nawet tak drobna sprawa nie została załatwiona?

WOJCIECH JAROS

## NIEPRAWIDŁOWY ROZŁADUNEK

To nie był zwykły wypadek przy pracy, jakich — niestety — wiele w Hucie Katowice. Odegił się znowu, nie zwykły, uchem wśród ludzi. Obciążony z tego względu, że wywołał liczne i poważne skutki.

Długo jest lista uszerek, jakich doznał w nim główny poszkodowany, Stefan M. operator urządzeń pomocniczych na wydziale przygotowania rud i koksu: ślizczenie słów, wstrząśnięcie mózgu, utrata przytomności, oparzenia gałek ocznych i twarzy, stłuczenie barku prawego, złamanie miednicy z przemieszczeniem, złamanie łopatki prawego z przemieszczeniem, złamanie podudzia lewego — wielokrotnie, rany moczowe. Prawe powięź, tymi urazami można by było obdzielić ofiarę kilku wypadków. Tak się niespodziewanie zdarzyło, że dołączyły one wszystkie jednego człowieka. Toteż nie wiadomo w ogóle, jak długo potrwa leczenie Stefana M. Lekarze się wzdryli, że ciężki jego stan zdrowia, do pracy jest w zasadzie niemożliwy do określenia.

Poszkodowany operator urządzeń pomocniczych ponosił główną odpowiedzialność za wypadek, jaki szóstego kwietnia br. miał miejsce na wydziale przygotowania rud i koksu. Nie był jednak jedynym poszkodowanym. Jego towarzyszem niedoli okazał się, choć w znacznie mniejszym stopniu, współpracownik Marcin K., który doznał oparzenia powiek, spojówek i rogówki obu oczu wapiem.

Wypadek zdarzył się przy rozładunku węgla z wagonów typu 2013 czyli tzw. cementowozów. Do rozładunku czterech wagonów, postawionych przez drugie magazynowe wydziału T-11, przystąpiło dwóch pracowników posiadających uprawnienia pomocniczego rozładunku cementowozów. Natomiast, bynajmniej Marcin K. i Stefan M. zajęli się pobieraniem próbek węgla dla kontroli jakości. Po pobraniu tych próbek wapiem, trwałymi zaczął wyślizgać dokumenty wytykliwe i dane o próbie wapiem a Stefan M. spóźnił w tym czasie składanie.

Nieopodal Marcin K. sprawdzający wagon, podjął do niego węzeł transportowy i napowietrzony. Po puszczaniu powietrza stwierdził, że spod pokrywy otworu zasypowego zbiornika uchodzi powietrze wraz z pyłem wapieniowym. Dlatego wszedł na wagon, żeby dokuć śruby dociskowe pokrywy. Pomógł pokrywą a zbiornikowi była gumowa uszczelka. Pokrywa winna być zamocowana na dwóch ramionach i dociskana uchwytnymi łożkami oczkowymi, na które nakładane są nakretki motykowe. Ogólnie wyrażając, że pokrywa dociskana była tylko trzema śrubami, natomiast czwarta nie wchodziła w uchwyt pokrywy, jak również brakowało nakretki na nakretki. Przy pomocy kłosa Marcin K. usiłował zakręcić czwartą śrubę w uchwyt pokrywy. Po bezskutecznej próbie, zauważył stojącego na rampie Stefana M. który wyszedł akurat z pomieszczenia bynajmniej. Poprosił go więc o podanie mu jeszcze jednego kłosa. Stefan M. spożył próbkę i z kłosem wszedł

na wagon. Dysponując dwoma kłosami, Marcin M. ponowił próbe założenia czwartej śruby. Kiedy jednak i tym razem nie osiągnął celu, postanowił najpierw odwieźć zbiornik znajdujący się pod ciśnieniem, gdyż — jego zdaniem — gwarantowało to wywołanie zapału. Ponownie postanowił skorzystać z pomocy Stefana M. który choć nie posiadał uprawnień do pneumatycznego rozładunku cementowozów, miał kłos, pozwalający jednak na dociskanie śrub, że pokrywa dociskana była tylko dwiema śrubami po przekątnej i wyszarpali do dociskania obu śrub poprzez pobranie kłosa w motyk nakretki.

W czasie wykonywania tej czynności na skutek działania ciśnienia w zbiorniku i się przyszyły w śrubach, nastąpiło zeslizczenie nakretki z uchwytu pokrywy, co było powodem gwałtownego odrzucenia pokrywy i wyrzuceniu znaczącej wapiem z powietrzem przez otwór zasypowy na zewnątrz. Wyrzutowano się z otworu zbiornika powietrze z wapiem stracił Stefana M. z wagonu z wysokością 4,30 m na wysokości, powodując oparzenia na jego twarzy i szyi. Marcin K. stołce z boku i krzymając się linki asygnacyjnej, uniknął upadku, dzięki czemu doznał lekkich uszkodzeń.

Kurtosja ustalania okoliczności tego wypadku dotyczyła się przede wszystkim, które do niego doprowadziły. A więc poddawano do rozładunku wagonu z nieuszczelnioną pokrywą otworu zasypowego zbiornika (brak jednej śruby, pozostała trzy nieprawidłowo dociskane), niewłaściwego stanu technicznego wagonu, manipulowania przy pokrywie otworu zasypowego zbiornika (nieodbiórniego uwarunkowań ciśnienia, uciążliwych pokrywy przez pracownika nie posiadającego uprawnień do pneumatycznego rozładunku cementowozów, nieuczynienia przez poszkodowanych sprzętu ochrony osobistej — okularów ochronnych i pasa bezpieczeństwa, tolerancja przez dość wielkich i nieuczynienia z przepisami miłośni pracy.

Za naruszenie zasad i przepisów bhp przewidzianych dozwolone poniesi konsekwencje. Kierownikowi zmiany Zbigniewowi S. oraz kierownikowi oddziału Jerzemu S. odebrano 100 proc. premii miesięcznej za kwiecień, mistrzowi zmieszowemu Wiesławowi Z. potrącono 50 proc. tej premii, Jerzemu K. i Marcinowi K. udzielono narazy. Ponadto len ostatni będzie się musiał poddać egzaminowi ze znajomości zasad bhp obowiązujących podczas pneumatycznego rozładunku cementowozów, zanim ponownie zostanie dopuszczony do pracy.

Wśród zarządzeń bynajmniej na uwagę zasługują: kategoryczny zakaz rozładunku wagonów technicznie nieprawidłowych a szczególnie wagonów o przeciętnej specjalnym w systemie cementowozów itp. oraz zocowanie i sprawdzanie jakości przesyłki dla pracowników zatrudnionych przy wszelkiego rodzaju bluzkach, polemizach, rurociągach i innych znajdujących się pod ciśnieniem. T.W.

## DECYZJA NA PAPIERZE

Pisałmy już o fatalnej sytuacji lokalowej ochrony środowiska. Brak pomieszczeń dla laboratorium, niemożliwość przeprowadzenia pewnych pomiarów, sprzęt składowany jak najcięższej, aby go tylko upchać. Laboratorium — grupa pomiarów ergonomometrycznych — korytka z pomieszczeń w budynku ZOZ-u Huty Katowice. W związku z koniecznością poszerzenia zakresu badań, stworzenia warunków możliwości pracownicy wystąpili z pismem do Naczelnego Dyrektora

Kombinatów prosząc o przydzielenie im dodatkowych czterech pomieszczeń w tym budynku. Pisma z dnia 15 listopada 1980 roku uzyskała deklarację „zgodną”. Z sekretariatu DN trafiło do sekretariatu dyrektora Kureza, a stamtąd do działu gospodarczego. Uzgodniono ponadto, że cztery pomieszczenia zostaną przekazane, gdy ZOZ przeprowadzi część swoich gabinetów do budynku Głównego Mechanizmu.

ZOZ dokonał owej przeprowadzki, jednak ostatecznie tego co posiada ani

myśli. Więcej — pracownicy TO domagali się ostatnio, że czynione są starania by całkowicie z budynku przychodził wykwatrować. Bo gabinety i pomieszczenia administracyjne nigdy za dużo, nawet jeśli na przykład aktualnie przyjmują w tym gabinecie raz w tygodniu, a psycholog dwa razy. Fakt, że w części pomieszczeń znajduje się zabudowana odpowiednio dla laboratoryjnego kanałowania, oraz dyktatoria nie ma tu znaczenia, bo przecież także zbędne dodatki zawsze można uzyskać.

Do kogo powinni zwrócić się pracownicy laboratorium jeśli ich dyrektor zna trudności, ale nie jest w stanie na nie zarządzić, zaś decyzja Naczelnego pozostaje na papierze? (f)

LISTY DO REDAKCJI CZĘŚCIEJ MYĆ ZNAKI DROGOWE KOŁO ZBoWiD

W NUMERZE 14 z dnia 1.04.81 r. w artykule „Problem nie tylko jednostek” opublikowaliśmy list pani Anny Kazimierskiej...

Przyjechałem tutaj z woj. zielonogórskiego (regionu dzwiczego jezacek) do ziemi obłeckiej, ten doskonały mój warunki pracy...

Pracuję na wydziale Wielkich Pieców, na oddziale narciarskim w sadu. Kto widział namiarownik, ten doskonale zna warunki pracy...

W ten sposób zostałem zdeklarowany do mieszkania, pracy i tego regionu.

EDWARD LOMNICKI

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

W NUMERZE 14 „Głosu” ukazał się artykuł pt. „Odnowa, od nowa”, w którym opisano za fałszywych autorów...

Z ob. Drożyńskim przepraszam, że nie było wyłączonego rozprawy i zabronione w przyszłości...



NOTATNIK FILATELISTY

W poprzednim „notatniku” informowaliśmy naszych Czytelników o głównych zamierzeniach porządkowania...



To zdjęcie publikowaliśmy 31 marca. Od tego czasu nie było żadnych znaków drogowych...

Czyste znaki drogowe to jedna z podstawowych gwarancji bezpiecznej jazdy. Informacja o tym bowiem kierujących pojazdami mechanicznymi...

Przydatny się udzielił im pomocy i poprawił stan bezpieczeństwa na ruchliwej szosie...

DZIAŁAJĄCE przy Hucie Katowice koło ZBoWiD przeprowadziło w dniu 24 kwietnia br. zebranie...

Skupili się ona w największym stopniu na trosce o poprawę warunków materialnych ZBoWiD-owców...

Zdecydowano stale powiększać udział członków organizacji w skadaniach, zebraniach, manifestacjach...

WYNAŁĄCZY W DZIAŁANIU

W Polsce jest blisko 90 tys. racjonalizatorów i wynalazców, zrzeszonych w 1 tys. Klubów Techniki i Racjonalizacji...

SPÓR O BUFET

PROBLEM korzystania z bufetów i klubów przy wytworach pewnie kojarzą się. Teraz, przy znanych trudnościach...

NA POŁUDNIU

ODZIAŁ PTK Huty Katowice powiadomił, że dysponuje dodatkowymi miejscami wczasowymi w Jugosławii...

Pracownicy Huty Katowice okazały spore zdziwienie z powodu takiego postępowania kierownictwa...

PLAC między ul. Budowlaną i Bielską w Zagórzu. Tam krążył przez jakiś czas...

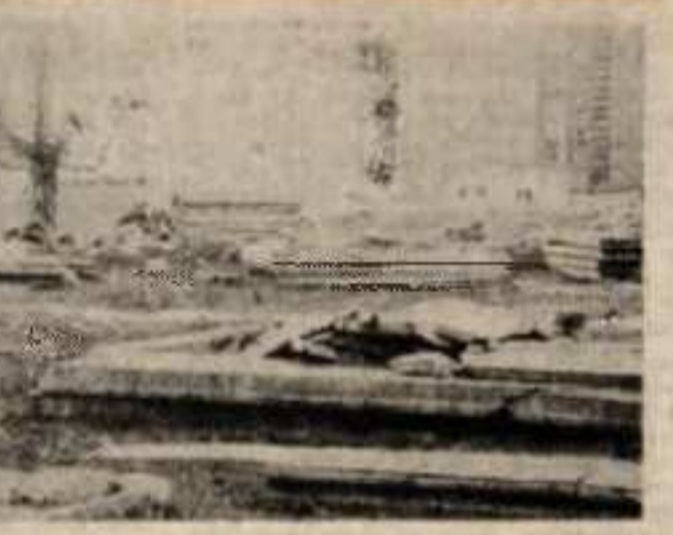


Foto: J. W.

BILETOWA AFERA

— Co to za skandal! — oburzał się Czytelnik. — Bilety na mecz Polska — NRD są rozdawane tylko wśród członków „Solidarności”!

Trochę nas owa wiadomość zaszokowała, zatem zaszokujemy i języki w dziale usg pracowników.

Wyjaśniono nam, że na ten mecz Huta zamówiła tysiąc biletów. Pojem okazało się, że ZZH zamówił jeszcze osobno pięćset, gdyż uważa, że jego członkowie są pomijani przy rozdzielaniu...

Polski Związek Piłki Nożnej przynajmniej Hucie biletów dostępcie, zwracając przy okazji dość uwagę, że wszyscy pracownicy — niezależnie od przynależności...

Nieszczęsne darciście biletów rozdzielono w Hucie w proporcji 50 dla ZZH i 100 dla „Solidarności”. Przeważ wiadomo było, że jest to stanowczo za mało, „Solidarność” urządziła losowanie wśród swoich członków.

Kolejny podział tego samego typu będzie miał miejsce przy okazji rozprawy biletów na program kabaretowy w reżyserii Z. Laskowika.

Wnioskujemy, że osoby nie należące do żadnego związku zawodowego, oraz członkowie „Piasta” biletów w Hucie kupować nie mogą. Ciekawe czy tak samo będzie to wyglądało przy podziale wczasów?

Zwracamy przy okazji uwagę, że zakładowy fundusz socjalny jest dla wszystkich pracowników. Poprzez niego usprawnił sobie wykupne prawo do niego jeden związek zawodowy, teraz są dwa, ale różnica nie niewielka.

Zastanawia nas kiedy w wyniku wspólnej inicjatywy ZZH i „Solidarności” podzielona zostanie bujane kłozety, zaś „młodeńcy” oraz „piastowcy” w charakterze unikanej młodziaracji biegają do dyrekcji „lipki”. (J)

DZIEŃ BEZ TRYBUN

Po raz pierwszy od lat, od wielu lat, był to dzień bez trybun. Nie było wyłączonego partii, nie było wyłączonego...

dzień, kiedy bierze się jego tradycja i rangę, znaczenie i symboliczną wartość. Pierwszy dzień był latami strasny...

ważniejszych, najpilniejszych, szczególnych, w obliczu głównych zadań i lat, w obliczu wieloletniej. Sądzę jednak, że pilniej należałoby się...

GEDS HUTY KATOWICE. Pismo adresowane „Złoty Szpilak”, zlotą adresem Związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego...

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatów i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza...

WYDAWCA: Kombinat Metalurgiczny MK. Prenumeratę przyjmują Oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch”...

W tym też mówiono w dniu Święta Pracy. Samowolnej, mądrej, ale też jeszcze, niestety, w Polsce zaczyna praktycznie od początku. AND